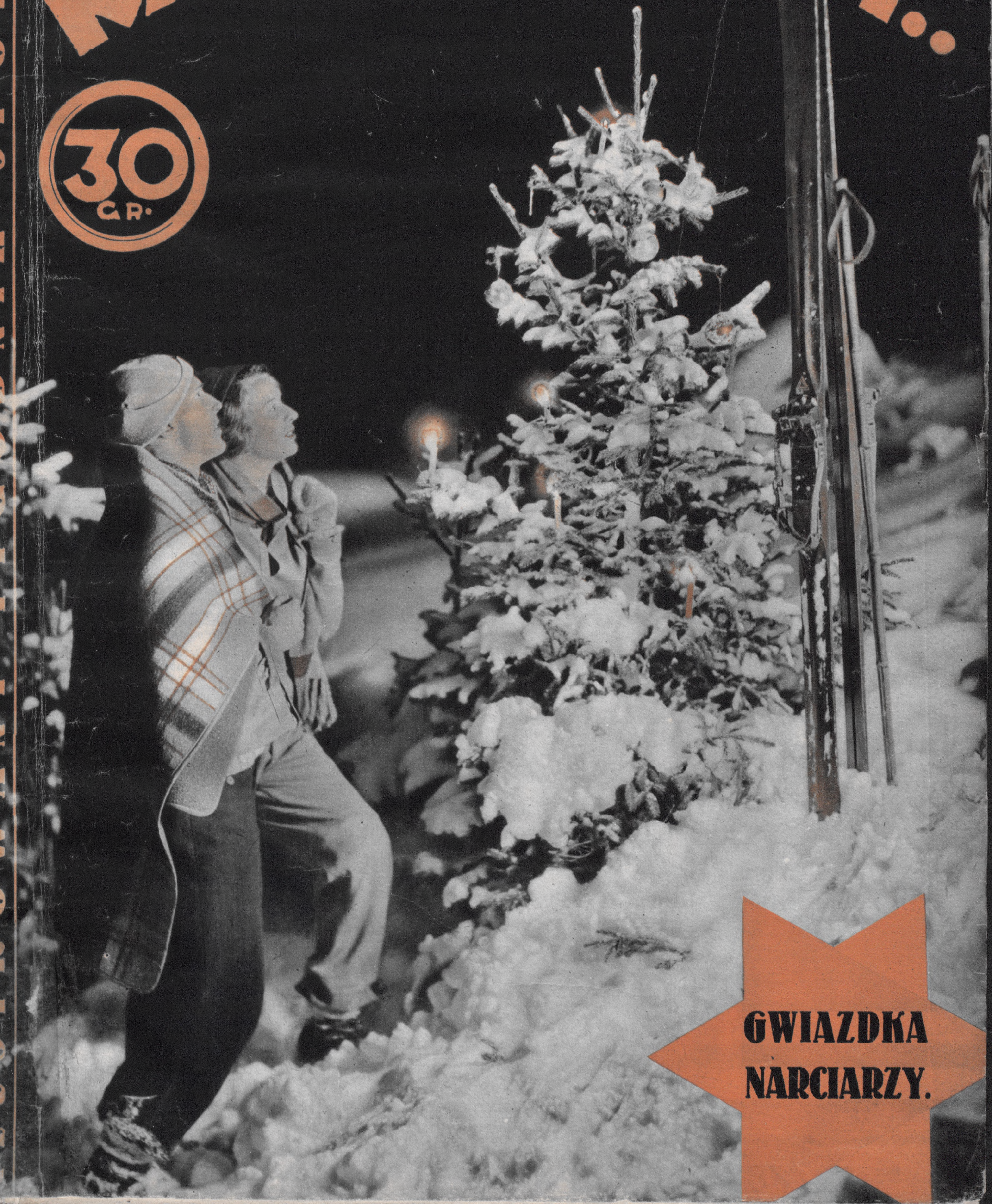
ROK II. WTOREK 20 GRUDNIA 1932. Nr. 51 (88).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY...

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



GWIAZDKA NARCIARZY.

Czarodzieje łyżew
na katowickiem lodowisku.

Katowice, 18 grudnia (tel. wł.) Niecodzienną atrakcję przeżywał w dniu 17 i 18 bm. świat sportowy G. Śląska. Wzorem ub. roku przystąpił sztuczny tor łyżwiarski w Katowicach do rozpoczęcia swego programu sportowego i to niebyle jaką sensacją, — występem mistrza świata, Schäfera w gronie uroczych i utalentowanych łyżwiarek, wychowanek słynnego toru Engelmanna w Wiedniu.

Dzięki usilnym zabiegom w roku bieżącym u samego inż. Engelmanna, udało się Katowicom pozyskać w przejeździe do Berlina słynnego już dzisiaj na cały świat olimpijskiego zwycięzcę *Karola Schäfera* na przeciąg dwóch dni na sztuczne lodowisko w Katowicach. Zapowiedź tak wspaniałego widowiska wywołała olbrzymie zainteresowanie o czem świadczy fakt, iż *wszystkie bilety w przedsprzedaży zostały jeszcze przed imprezą wykupione.*

Goście zjechali do Katowic w sobotę 17 grudnia wieczornym pociągiem wiedeńskim przyjmowani entuzjastycznie przez ogromne tłumy miłośników sportu łyżwiarskiego na dworcu. Przybyłych gości, a mianowicie „Karli" Schäfera, mistrzynię Austrji Hildę *Holovsky* oraz siostry *Illy* i *Olly Holzmann,* powitali przedstawiciele sztucznego toru łyżwiarskiego Śląskiego Twa łyżwiarskiego, konsulat austrjacki w Katowicach, oraz szerokie masy widzów. Po serdecznem przywitaniu gromkim okrzykiem „dobry lód" wzniesionym na cześć gości odjeżdżają oni z dworca do hotelu. Gościom towarzyszyła niemal wycieczka z Wiednia, a mianowicie narzeczona Szäfera, matki pań Holovsky i Holzmann oraz p. Spevak, córka radcy Engelmanna z Wiednia. Wiedeńczycy zachwyceni byli gorącem i serdecznem przywitaniem.

Występ Wiedeńczyków ujęty został w oba dni w ramach zawodów hokejowych, w których udział wzięły *reprezentacje hokejowe obu Śląsków* oraz *Towarzystwo hokejowe z Krynicy.* Spotkania powyższe zakończone zwycięstwem Ślązaków potwierdziły coraz lepszą ich formę i postępy w tej młodej jeszcze na Śląsku dziedzinie sportowej. Przebieg sobotniego meczu był

G. Śląsk—Śląsk Niemiecki 4:1 (1:0, 0:0, 3:1).

Przepełnione trybuny sztucznego lodowiska świadczyły wymownie o ogromnem zainteresowaniu tak występem łyżwiaży, jak i zawodami hokejowemi obu Śląsków. Przed oficjalnym występem gości i za ich zgodą wystąpiło poza programem w popisach łyżwiarskich *rodzeństwo Kalusowie z S. T. Ł.* w jeździe parami, których ładne i staranne wykonanie programu nagrodzone zostało rzęsistemi oklaskami. Zapowiadają się oni już dzisiaj na *rewelacyjną parę łyżwiarską Polski w przyszłości.*

Na tor wkraczają obie drużyny hokejowe w składach: Śląsk Niemiecki. Fries, Jasiulek, Geppert, Knura, Hanf, Szeliga, Siedlaczek, Ruszczyk, Hilmann. Górny Śląsk: Mikuła, Podleska, Malinowski, Całka, Arlt, Lorek, Wieja, Sitko, Kloszek.

Aczkolwiek goście przyjechali z gorącem pragnieniem rewanżu za porażkę Wrocławia, to jednak musieli ulec ambitnie i dobrze grającym Ślązakom. Prowadzenie uzyskują gospodarze przez *Wieję. U gości widać jeszcze mało rutyny.*

W pierwszej przerwie megafony zapowiadają

występ mistrza świata K. Schaefera.

Na trybunach podniecenie rośnie. Wraz z pierwszymi tonami nowoczesnej muzyki, na gładką taflę lodową wpada smukła, w czarnym kostjumie, postać Schäfera. Krótki przyklęk z odbiciem i znakomity Wiedeńczyk rozpoczyna swój czarujący każdego niewyczerpany program łyżwiarski. Trybuny oklaskują go żywiołowo, ujęte miłą i sympatyczną sylwetką gościa. Zadziwiająca jest jego karjera sportowa. Wszak jeszcze w r. 1922 zajmuje trzecie miejsce w zawodach gimnazjalnych wiedeńskiej młodzieży. Na arenę europejską wkracza Schäfer w r. 1929, *bijąc w Davos wszystkie europejskie sławy łyżwiarskie,* ulegając jeszcze w tym roku w zawodach o mistrzostwo świata swemu najgroźniejszemu konkurentowi mistrzowi Szwecji, Gillisowi *Grafströmowi ze Sztokholmu.* Następne jednak lata przynoszą mu *bezapelacyjne zwycięstwa nad Szwedem,* a w roku ubiegłym *tytuł olimpijskiego mistrza.*

To, co Schäfer pokazał na sztucznym torze w Katowicach jest dla znawców jazdy sztucznej na łyżwach rzeczą poprostu nie do powtórzenia. Z zadziwiającą precyzją wykonuje on wszelkiego rodzaju skoki — akselpaulseny, przytem nie są to już skoki, ale

piruety, wykonywane w powietrzu,

o wielokrotnych obrotach, czego dotychczas nikt przed Schäferem nie wykonał i dla których niema jeszcze w literaturze sportowej nawet odpowiedniej nomenklatury. Nie jeździł on już, ale *płynął wprost po tafli* z tak dziwną lekkością i elegancją nie widzianą dotychczas u nikogo.



Elżbieta Czorówna, mistrzyni Śląskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego na r. 1932/33.

Sportsmen, muzyk, tancerz i łyżwiarz w jednej osobie, smukły, giętki i doskonale zbudowany, o niewymuszonej, bo wrodzonej elegancji ruchów jest Schäfer w jeździe artystycznej na łyżwach mistrzem niepokonanym — dochodzi do tego jeszcze młodość — liczy bowiem lat 24.

W programie swoim poza nieprawdopodobną ilością nieznanych nam dotychczas kroków tanecznych, złożonych z najtrudniejszych zwrotów, które w jeździe szkolnej sprawiają niemało kłopotów najlepszym łyżwiarzom świata, jest również Schäfer *pierwszym* dotychczas, który bez najmniejszego wysiłku wykonuje spirale księżycowe wewnętrzne, przy których nachylenie ciała do tafli przekracza granicę 45 stopni.

Piruety Schäfera wogóle nie kończą się, może się kręcić jak długo chce, z siadanej piruety przechodzi lekko do stojącej na czubku, powoli zniża się, kręcąc się w dalszym ciągu na czubku z silnie zgiętem kolanem i dopiero po zmianie pozycji i tempa wirowania zmienia nogę, kręcąc się w dalszym ciągu i ani na ułamek sekundy nie tracąc na szybkości.

Schäfer tańczy przy *muzyce nowoczesnej,* która dla łyżwiarza jest ogromnie trudna do zastosowania ze względu na zmianę taktu. Schäfer jeździ bardzo chętnie, nie daje się prosić. niema w nim śladu pozy, zarozumiałości i dumy, tak częstych niestety wśród sportowców. Jest on w całem słowa znaczeniu *sportowcem-dżentelmenem,* który kocha łyżwiarstwo i kto wie, czy te jego zalety nie pomogły mu w znacznej mierze do postawienia swej sztuki łyżwiarskiej na nieosięgalnej dla innych wyżynie. Łatwość przechodzenia z poszczególnych figur, jakie niewyczerpanie wydobywał ze swego repertuaru, świadczyła wymownie również o wysokiej klasie mistrza olimpijskiego, to też niemilknące oklaski i nawoływania pod adresem Wiedeńczyka ze strony publiczności przerywają dopiero zespoły hokejowe, stające do drugiej tercji.

Ten właśnie okres gry upływa pod znakiem przewagi Polaków, którzy na skutek małej dyspozycji strzałowej nie mogą niestety podwyższyć wyniku. Publiczność rezentuzjazmowana zachęca obie strony okrzykami. Wybija się wśród gospodarzy w napadzie *Arlt* i *Kloszek,* oraz wspaniałym wyjazdem *Podleska.*

W przerwie po drugiej tercji występują na lód siostry

Illy i Olly Holzmann,

które *w pomysłowym balecie* wykazały ogromną precyzję, czarując publiczność pięknie i efektownie odtańczonym walczykiem wiedeńskim. Było to naprawdę widowisko wspaniałe, wykonane z nie wypowiedzianą gracją i wdziękiem. Długie brawa oraz bukiety kwiatów były wyrazem uznania dla tych świetnych łyżwiarek.

Trzy bramki Ślązaków rozstrzygają o wyniku.

W trzeciej tercji gospodarze wzięli się wreszcie do roboty. Mimo rozpaczliwych wysiłków Niemców trzy pod rząd bramki strzelone przez *Podleskę, Sitkę i Całkę,* świadczyły wymownie o przewadze Polaków.

Po sam koniec gry goście zdobywają *honorowy punkt* na skutek zasłonięcia bramkarza Śląska. Sędziował poprawnie dr. *Skulicz.*

W ostatnim punkcie programu popisów łyżwiraskich wystąpiła

Hilda Holovsky, mistrzyni Austrji,

najgroźniejsza konkurentka *Sonji Henie.* Znana ona jest już Katowicom z występów w roku ubiegłym. Wykazała ona teraz o wiele wyższą formę, przyczem jazda jej odznaczała się ogromną żywiołowością. Zademonstrowała ona naprawdę *wysoką klasę,* a wspaniałe piruety, „księżyce" i fenomenalne skoki wykonywane były w niesłychanem tempie. Długo jeszcze po skończonej imprezie tak na lodowisku, jak w mieście rozmawiano na temat znakomitych łyżwiarzy wiedeńskich, którzy tak szybko ujęli swem zachowaniem się sportowem, wdziękiem i wspaniałą klasą zepsutą publiczność Śląska. Widzów przeszło 3.000.



Świetna czwórka wiedeńskich łyżwiarzy: od lewej Illy Holzmann, Karol Schaefer, Olly Holzmann i Hilda Holovsky.

Śl. Tow. Łyżw. — K. T. H. 2:1.

Niedziela, 18 grudnia (tel.). Śląskie Tow. Łyżwiarskie — *K. T. H. Krynica 2:1* (1:0), (0:1), (1:0). W niedzielę z okazji powtórnego występu gości wiedeńskich znowu *przeszło 4.000 widzów* przybyło na sztuczne lodowisko. I nie zawiedli się. Wypoczęci już łyżwiarze wiedeńscy oraz interesujący mecz hokejowy Ś. T. Ł. z Krynicą dostarczyły znowu całego szeregu emocyj sportowych.

Po występie *rodzeństwa Kalusów* w pięknych o barwach Śląska kostjumach, wystąpiły powtórnie *siostry Illy i Olly Holzmann* w jeździe pojedyńczej znowu w odmiennych i efektownych kostjumach. Program ich wykonany jak zawsze z wrodzoną gracją i wdziękiem, przyjmowała publiczność entuzjastycznie.

Po popisach na lód wchodzą oba zespoły hokejowe: Krynica w składzie: Gajewski, Nowikow, Piechota, Prorok, Kulik, Nowak, Bonk, Ziemba i Mally; Śląsk: Mikuła, Podleska, Malinowski, Całka, Arlt, Lorek, Wieja, Kloszek, Röhr. Zaraz z pierwszych momentów zapowiada się interesująca i ciekawa gra, zwłaszcza gdy Ślązacy już po kilku minutach *uzyskują prowadzenie* po wspaniałym przebiegu przez całe boisko i strzale *Podleski.* Gospodarze są w przewadze, ale i goście nie próżnują.

W przerwie ukazuje się powtórnie popularny

„Karli" Schaefer,

demonstrując na odmianę inny od dnia poprzedniego program. Trudno to wyrazić piórem, co mistrz świata demonstrował na lodzie. Figury postępowały w błyskawicznem tempie, jedna po drugiej, a sensacją było odtańczenie kilkunastu taktów *„rumby".*

K. T. H. wyrównuje.

W drugiej tercji meczu hokejowego Krynica poczyna coraz silniej atakować i przez ten okres gry zaznacza się nawet jej przewaga. Obrona jednak Śląska jest zawsze na miejscu. Dopiero pod koniec po ładnie przeprowadzonym ataku *strzela Kulik wyrównującą bramkę.*

Drugi występ mistrzyni Austrji.

W ostatniej przerwie zobaczyliśmy znowu na tafli lodowej Holovsky, która z największą pewnością z wszystkich łyżwiarzy i niespotykanem tempem czarowała znowu widzów swym imponującym i bogatym programem łyżwiarskim. Przyznać tutaj należy, iż jest ona dzisiaj klasą dla siebie i rzeczywiście poważną konkurentką Sonji Henje. Na dodatek w dalszym ciągu występowali na lodzie wszyscy łyżwiarze wiedeńscy naraz. Pani Holovsky i Schäfer poza programem wystąpili w jeździe parami, siostry Holzmann zaś pojedyńczo. Oklaskom i okrzykom nie było końca.

Śl. T. Ł. zdobywa decydującego goala.

Trzecia i ostatnia tercja meczu hokejowego była zakończeniem całego tego światowego widowiska sportowego. *Kryniczanie rozegrali się na dobre* i wytrzymali tempo do ostatniej minuty, Ślązacy jednak po pięknem wystawieniu Kłoszka uzyskują przez *Wieję* decydującą bramkę, oraz zasłużone zwycięstwo.

Wyróżnili się z zespołu Krynicy przedewszystkiem *Piechota i Nowikow.* Sędziował niezdecydowanie p. *Kaden.*

Reasumując teraz w krótkości przebieg tego dwudniowego święta łyżwiarskiego, należy wyrazić radość, iż sztuczny tor łyżwiarski w Katowicach tak umiejętnie zestawia swój program sportowy, sprowadzając najlepsze talenty łyżwiarskie świata, co w gruncie rzeczy wpłynąć musi niewątpliwie na dalszy pomyślny rozwój sportu łyżwiarskiego u nas. Organizacja zawodów przygotowana bardzo starannie.

Hokeiści zaś śląscy, odnosząc w dwóch pod rząd dniach zasłużone zwycięstwa, *potwierdzili w dalszym ciągu imponujący rozwój sportu hokejowego* i niewątpliwie w najbliższym czasie staną się odpowiednim przeciwnikiem, tak dla drużyn hokejowych w kraju, jak i zagranicznych.

* * *

W programie sportowym w najbliższej przyszłości przewidziany jest znowu cały szereg imprez i popisów łyżwiarskich, a to z udziałem mistrzowskiej pary świata, małżeństwa *Brunnet* z Francji oraz *łyżwiarzy Węgier i Austrji.*

Goście wiedeńscy z Schäferem wyjechali w niedzielę wieczorem do *Berlina* na dwudniowe występy. Z Berlina uda się Schäfer do *Londynu i Zurychu.*

Pierwsza próba sił w Zakopanem.



Grupa zawodników Oddziału narciarskiego Sokół w Zakopanem z prezesem tegoż p. red. Siemianowskim (pierwszy od prawej) na czele.



Grupa oldboyów-narciarzy, którzy wzięli udział w niedzielnych zawodach w Zakopanem. Stoją od lewej: inż. K. Schiele, 2) trener norweski Karl Tomter, 3) Henryk Bednarski i 4) Rudolf Bujak.

Zakopane, 18 grudnia (tel.). Wczorajsza niedziela była w Zakopanem widownią *pierwszych biegów narciarskich.* Stało się to zgodnie z programem, ustalonym jeszcze w październiku na konferencji P. Z. N., na której ułożono terminarz narciarskich imprez. Niestety — *warunki śnieżne ostatnio bardzo się popsuły* tak, że z trudem znaleziono w najbliższej okolicy Zakopanego odpowiednią do biegów trasę. Tu i ówdzie *bieg szedł po kamieniach,* co nie było bez skutków dla sprzętu. Kilka też par nart padło ofiarą zapału zawodników i złych warunków śnieżnych.

Biegi na krótkim dystansie (około 10—11 kilometrów) miały *charakter „próbnych galopów".* Chodziło raczej o obserwację techniki i taktyki niż o faktyczną walkę o zwycięstwo. Kluby zakopiańskie przygotowują się bowiem dopiero do generalnego spotkania na takim dystansie i chcą wiedzieć, jak ustawić swe sztafety. *Bieg rozstawny* bowiem o mistrzostwo Polski (5×10 km.) odbyć się ma *za dwa tygodnie,* a będzie on tego roku wyjątkowo interesujący. Teraz właśnie rozstrzygnąć się może po raz drugi wędrowna nagroda imienia *St. Faechera* — dla zwycięskiego klubu w tej konkurencji. Pierwszą nagrodę zdobyła S. N. P. T. T., a w obecnej rozgrywce także ma już ten sam klub dwa zwycięstwa na swem koncie.

Z tego też względu, a także z racji otwarcia sezonu — *zainteresowanie zawodami było nadspodziewanie silne.* Na starcie stanęło około *110 zawodników,* a dopisała także publiczność, dowodząc, że *narciarstwo zawsze jest w Zakopanem najbardziej ulubionym i interesującym sportem.* Do wyścigów zgłosiły swych zawodników wszystkie kluby zakopiańskie i to we wszystkich klasach. Z wyjątkiem kilku nieobecnych asów — którzy woleli szanować sprzęt, lub też nie zdradzać się przedwcześnie ze swemi siłami — *nie zabrakło na starcie nikogo.*

Trasa biegu wybrana została *przez trenera Tomtera,* który poprowadził ją z Lipek w stronę skoczni na Krokwi, a następnie pod reglami do Białego, do wylotu Doliny Strążyskiej ku leśniczówce i przez Buńdówkę, z powrotem na Lipki. Szlak biegu nie był łatwy, zawierał bowiem *sporo podbiegów i zjazdów,* które z powodu nieodpowiednich warunków śnieżnych zmuszały do ostrożności. Pozatem zawodnicy startujący na dalszych miejscach, natrafiali już na śnieg zjeżdżony, który w danych warunkach dnia stawał się mało nośny.

Naogół powiedzieć można, że znani z zeszłorocznych sukcesów *zawodnicy — utrzymali swą formę.* Dowiódł tego szczególnie, doskonały w ubiegłym sezonie *Władysław Berych,* który i tego roku rozpoczął pod dobremi wróżbami, plasując się *bez trudu na pierwszem miejscu.* Spodziewać się należy, że Berych, którego wyniki są z racji jego warunków fizycznych nie małą zagadką, także i tego roku szedł będzie na czele zakopiańskich biegaczy.



Berych, zwycięzca niedzielnych zawodów narciarskich w Zakopanem po przybyciu do mety.

Na drugiem miejscu umieścił się jeden z najbardziej obiecujących zawodników podhalańskiego okręgu — *Michalski Stanisław,* wyprzedzając *Jana Marusarza.* Czwarte miejsce przypadło w udziale *Dawidkowi,* który znowu przypomina w ten sposób o sobie. Piąte i szóste miejsce zajmują nasi najlepsi kombinatorzy, a mianowicie *Łuszczek Izydor,* oraz *Marusarz Stanisław.* Fakt ten jest szczególnie pocieszający, gdyż jak wiadomo — są oni *doskonałymi skoczkami* i widocznie poprawiając się w biegach, zapowiadają dobre wyniki w kombinacji. *Motyka Stanisław, Sitarz, Berych Jan,* oraz *Stanowski* — zajmują dalsze miejsca: od siódmego do dziesiątego włącznie. Ogółem sklasyfikowano około 80 zawodników, przyczem podkreślić trzeba, że część zawodników z powodu niezupełnie odpowiedniego wyznaczenia trasy, tu i ówdzie skracała wyścig i musiała odpaść z konkurencji.

Jak na pierwsze próbne biegi, nie przykładano w tej konkurencji uwagi do osiągniętych czasów, które zresztą (tak z uwagi na początek sezonu, jak też na mało pomyślne warunki śnieżne) nie mogłyby być uważane za miarodajne. *Najlepsze czasy wahały się około 48 minut,* co wobec dość trudnej trasy i dystansu, uważać trzeba za właściwy wykładnik obecnej formy zawodników.

Zawody organizował podhalański okręg, który słusznie rozpoczyna sezon od mało męczącego dystansu i naogół traktuje pierwsze biegi jaki próby treningowe. Nie ulega wątpliwości, że już podczas sztafety z końcem tego miesiąca — zawodnicy będą mogli znajdować się w odpowiedniej formie, o ile oczywiście warunki śnieżne dopiszą. *Sztafeta też będzie pierwszym, na wielką skalę przeglądem sił naszych asów narciarskich.*

WARSZAWSKI KLUB NARCIARSKI organizuje w dniu 31 bm. wyścg narciarski „pogoń za lisem" w Dolinie Chochołowskiej, gdzie mieści się schronisko klubu.

KALEJDOSKOP.









Powyżej fragment meczu hokejowego w Katowicach Cracovia-Śląskie Tow. Łyżwiarskie, który zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej 3:0. Bramka Katowiczan, której broni Mikuła, leżąc na ziemi, w opałach. Na prawo fragment z meczu Austrja—Belgja 6:1 w Brukseli, jak prawoskrzydłowy Zischek (w białej koszulce toruje sobie z piłką z łatwością drogę, mimo atakowania go przez Belga, Hoydoncka.

U góry na lewo członkinie Zarządu Bydgoskiego Klubu Wioślarek; stoją od prawej: K. Radwańska, C. Konopianka, G. Kucharska, C. Romańska, H. Dutkowska i sekretarka P. Czarnecka. Siedzą od prawej: Irw. Molska prezeska, A. Klikowiczowa wiceprez., W. Sommerówna, Z. Gallertowa i skarbniczka R. Warmbierówna. U góry na prawo drużyna bokserska Ż. K. S. Hasmonea we Lwowie, która pobiła drużynę Wawelu w ub. tygodniu w Krakowie 9:7. Obok na prawo doskonały trener norweski naszych narciarzy, K. Tomter.





Grupa pływaków warszawskiego AZS-u na treningu.



Doskonały hokeista Cracovii, Marchewczyk.

POZYCJA POZNANIA I ŁODZI W LIDZE.

Po Krakowie i Lwowie w tabeli ligowej znalazły się Poznań i Łódź, wyprzedzając stołeczną Warszawę. Jeżeli chodzi o Poznań, to pozycja tegoroczna jest tylko powtórzeniem r. 1927, po którym w r. 1929 zawitał do Poznania tytuł najlepszego klubu piłkarskiego. Spadek niespodziewanie gwałtowny w latach 1930 i 1931 przerwał rok obecny. Łódź zaawansowała tak wysoko, jak nigdy przedtem.

Widoczne są więc w tych miastach postępy pod względem jakości. Nie chce natomiast to polepszenie zaznaczyć się powiększeniem stanu posiadania w Lidze. Kilkakrotnie bezskuteczne walki Poznanian o wejście do Ligi wskazują, że Warta jest tam nadal wyjątkiem pod względem klasy gry.

Nie lepiej ma się rzecz w Łodzi, gdzie Ł. K. S. jest jedynym stałym reprezentantem czołowej klasy polskiej, w której nie zdołały utrzymać się inne kluby, jak Turyści czy Ł. T. S. G. Niewątpliwie odosobniona pozycja ligowców na terenie obu miast przynosi im pewne korzyści finansowe, nie zyskuje na tem jednakże wzgląd czysto sportowy, jakim jest rywalizacja, będąca bodźcem do pracy w każdym kierunku.

●

WARTA.

Drużyna poznańska była w tym roku jedną z najbardziej interesujących, dzięki zmianom, jakie zachodziły w jej składzie, grze i wynikach.

Już w ub. roku 7-me miejsce Warty mówiło, że czasy *Einbachera, Stalińskiego* poszły w zapomnienie. Młodzi mieli się dopiero wyszkolić. Trwało to cały ub. rok, a nawet przeciągło się do bieżącego roku, który rozpoczęła Warta coprawda zwycięstwem nad Cracovią, ale po niem znowu przegrywała. W rezultacie lokata początkowa obniżyła się do 10-tego miejsca, skąd potem ruszała czasem Warta ku górze i zpowrotem odpadała. W takiej sytuacji ubiegła pierwsza kolejka.

Druga gwałtownie wysuwa Wartę *ku czołu tabeli.* Serja zwycięstw zielonych od czerwca do listopada doznaje przerwy tylko dwukrotnie w spotkaniach z *Czarnymi* i *Warszawianką.* Natomiast wszystkie czołowe drużyny musiały ugiąć się przed dobrze usposobioną Wartę. — Ostatnie spotkanie z *Warszawianką* odebrało jej nadzieję na możliwy wówczas tytuł mistrza, a choćby tylko wicemistrza.

Niepowodzenia pierwszego okresu wynikały nietyle z faktu dysponowania nowym, mało rutyny posiadającym materjałem zawodników, ile *z braku ustalonego składu.* Momentalnie zmieniła się sytuacja z chwilą, gdy tenże ustalono. Gra polepszyła się, a z nią wyniki.

Liczba 21 zawodników, którzy grali w ligowej drużynie Warty, obejmuje *aż 10 napastników.* Istotnie o tej linji długo nie mogło kierownictwo Warty zadecydować. Długotrwałe eksperymenty zakończyły się na szczęście dość wcześnie ustaleniem piątki, która rzeczywiście odpowiedziała zadaniu. Zachowała ona typowy dla Warty system podań wszerz, jednocześnie jednak modyfikowała je już na prostopadłe. Tradycyjna umiejętność strzelania doprowadziła do 55 strzelonych bramek, co jest *rekordem tegorocznym.*

Na piątkę tę złożyli się: *Radojewski, Kniola, Szerfke II, Kryszkiewicz, Nowacki.* Pewnego rodzaju rewelacją był *Kryszkiewicz.* Zawodnik ten stosunkowo szybko oswoił się z warunkami gier ligowych, wymagających dobrej kondycji fizycznej. Nie wykazując zbyt wiele skłonności do skomplikowanych działań kombinacyjnych, tem celowszym jest w prostych a szybkich pociągnięciach ataku, umiejąc wkońcu zawsze znaleźć odpowiedni moment do niespodziewanego i groźnego strzału. Po bardzo słabych pierwszych wystąpieniach, później już szybko osiągnął *Knioła* dobrą formę, cechującą go zawsze jako pożytecznego współpartnera i szczególnie niebezpiecznego strzelca. Piękny jego strzał mniej był w tym roku celniejszy. *Radojewski* reprezentuje typ kombinacyjnego skrzydłowego. Przy dobrym łączniku będzie świetny, pozostawiony sam sobie traci wiele, mimo dobrego wyszkolenia technicznego. Drugi skrzydłowy *Nowacki* zbliżony jest znacznie sposobem gry do Radojewskiego. Kierownictwo ataku należało do *Szerfkego II.* Jedyną, lecz poważną wadą tego dobrego gracza jest *powolność,* która psuje najlepsze plany i pozycje. Rezerwowi *Andrzejewski, Prosiński, Sobkiewicz, Gaszkowski i Różycki* grali bardzo rzadko.

Również dużo zmian zachodziło w linji pomocy. Grało w niej 6 graczy. Do stałych należeli *Przykucki, Wojciechowski, Ofierzyński, Sroka i Nowicki,* który także grywał w obronie. Przykucki mimo swej miękkości, należał do najlepszych w tym fachu, posiadając dobre wyszkolenie techniczne i duże zrozumienie dla gry ataku. Wojciechowski po dość zmiennem powodzeniu, ustąpił miejsca Ofierzyńskiemu, który jedynie w punkcie wytrzymałości fizycznej przewyższał poprzednika. Sroka czy Nowicki jako skrajni pomocnicy przypominali raczej obrońców. Stąd też więcej powodzenia mieli w defenzywie. *Śmiglak* grał tylko 2 razy.

Trójka obronna dysponowała 4-ma obrońcami i dwu bramkarzami. Z obrońców *Flieger* trzymał się najlepiej. *Szerfke I i Nowicki,* a potem *Pawlak* ustępowali mu. — *Fontowicz* dopiero przy końcu sezonu zbliżył się do formy lat ubiegłych. Stałości nie można było jednak dopatrzeć się w jego grze. Kasprzak ma wiele wartości.

Z ilości 27 punktów *zaledwie jedną trzecią* zdobyła Warta w pierwszej kolejce. W drugiej straciła tylko 4 punkty, zdobywając 18, co jest *rekordem.* Podobnie przedstawia się stosunek punktów uzyskanych na swojem i obcem boisku. U siebie oddała Warta tylko 3 punkty Warszawie, tj. *Legji i Warszawiance,* zyskała więc 19. Na obcych boiskach straciła aż 14 punktów.

Warta jest *jedynym dwukrotnym pogromcą mistrza Cracovii.* Nadto *Ruch i Wisła* zmuszone zostały do oddania 4 punktów. Po 2 punkty urwali Warcie *Garbarnia* (jedyne punkty Krakowa), *Pogoń, ŁKS, Legja, 22 p. p., Czarni i Polonia.* Na swojem boisku uległa Warta *tylko Legji.* Najfatalniej wypadły dla Warty spotkania z *Warszawianką,* która straciła tylko 1 punkt. *Żaden klub nie pokonał Warty dwukrotnie.*

Zgodnie z tradycją należy Warta i w tym roku do drużyn z rekordowemi wynikami. *8:3 i 7:2* są najwyższemi cyframi ostatniego mistrzostwa. Najprzykrzejszą była przegrana *1:5 i to jedyna w Poznaniu.* Kwalifikacje strzeleckie potwierdza, że *tylko w 3 spotkaniach nie uzyskano bramek.* Na czele listy 10 strzelców Warty figuruje nowicjusz *Kryszkiewicz* z ilością 15-tu, po nim Szerfke II (14), Nowacki (7), Radojewski i Knioła po 6. Jedyny *Przykucki* brał udział we wszystkich spotkaniach. Po 21 razy grali *Szerfke II, Nowacki i Kryszkiewicz.* Inni nie dociągnęli cyfry 20.

ŁKS.

Drużyna łódzka w pełni zasłużyła sobie na *dobrą lokatę* w tabeli mistrzowskiej. Z miejsca 10-go w r. 1930, przez 6-te w r. ub. podniosła się znowu wyżej w tym roku, a przy szczęściu w ostatniem spotkaniu można było liczyć nawet na *mistrzostwo.*

Od pierwszego dnia rozgrywek pnie się ŁKS ku czołu tabeli i zajmuje nawet przez kilka tygodni drugie miejsce. Obniża się następnie nieznacznie, najczęściej zajmuje jednak *czwarte miejsce,* które mu wkońcu przypada w udziale, mimo chwilowego spadku na piąte, a nawet na siódme miejsce.

Przeszło dwa komplety, bo *23 zawodników* użyto do walk ligowych. W dużej stosunkowo cyfrze graczy jest wielu użytych tylko jednorazowo, co świadczy o wielu próbach wyszukania odpowiednich ludzi na pewne stanowiska. Że próby były celowe i dały rezultaty, świadczą o tem wyniki.

Mila i Frymarkiewicz bronili „świętości" ŁKS z powodzeniem. Częściej używany *Frymarkiewicz* miał świetny okres w połowie roku.

Stara i młoda para obrońców *Karasiak i Gałecki* tworzyli razem z Frymarkiewiczem w dobrym dniu doskonałą trójkę. Karasiak, energiczniejszy i żywszy, przy końcu rozgrywek przewyższył utalentowanego Gałeckiego. *Radomski, Głowacki i Vencel* po razu zareprezentowali się na boisku.

Aż siedmiu pomocników zmieniało się w ciągu roku. Z nich najwytrwalszym był *Jańczyk,* dawny napastnik, zużytkowujący swe dawne wiadomości napastnicze ze skutkiem. Obok niego najczęściej występował *Wełnic,* dobry następca *Trzmiela,* który tylko 4 razy grał w drużynie. *Pegza i Steinke* dopełniali tę linję, zmieniającą skład z meczu na mecz. *Jasiński* i często *Todeusiewicz* na środku zamykają listę tej grupy.

Ofenzywna część drużyny łódzkiej jest obok Cracovii i Warty ostatnią, która dobiła cyfry 50 strzelonych bramek, podczas gry reszta klubów nie dosięgnęła ilości 40 bramek. Już sam ten punkt *dodatnio* świadczy o tej części drużyny łódzkiej. Spotrzebowała ona w ciągu roku *10-ciu napastników,* do której-to liczby dojdzie ponadto *Karasiak,* częsty gość w napadzie.

Atak Łodzi posiadał słusznie opinję *groźnej i wyrównanej linji,* pozbawionej gwiazd, ale zgranej i przez to tworzącej *dobrą całość.* Oryginalnem jest, że właściwie tylko 4 zawodników zasłużyło na miano stałych napastników. Są to *Król, Herbstreich i Durka* z ilości 22 gier oraz *Sowiak* z 19 spotkaniami. Na pozycji piątego zawodnika grywał najczęściej *Tadeusiewicz, Karasiak, Feja, Wisławski, Kalinowski, Szałapski i Fiedler.* Częste wymiany na tej jednej pozycji nie wpłynęły niejednokrotnie korzystnie na skuteczności gry.

Grę na skrzydłach powierzono nadal *Durce i Królowi,* dwom typom skrzydłowego. Durka reprezentuje gracza, ceniącego przedewszystkiem sztukę, przy której walory fizyczne są tylko pomocniczemi środkami. Odwrotnie ma się rzecz z Królem, więcej wagi przypisującym swemu biegowi i warunkom fizycznym. Odmienne sposoby obu, równie dobrze przysłużyły się drużynie.

Długoletni towarzysz Durki, *Herbstreich* utrzymał się dalej w roli strzelca drużyny. Zmienność formy cechowała jego grę, opartą na dobrem wyszkoleniu technicznem. Dobrze wprowadził się do drużyny *Sowiak,* trzeci obok Herbstreicha i Króla strzelec ŁKS'u. *Tadeusiewicz* coraz mniej zadowalał na pozycji środkowego ataku. Inni, jak *Wisławski* czy *Fiedler* zadaniu nie odpowiedzieli. Była to jedyna szwankująca pozycja ataku łodzkeigo.

ŁKS zaliczał się do *najrówniejszych* drużyn Ligi. Zdobycz punktowa wynosi ostatecznie 26, jednakże po uwzględnieniu walk-oweru Czarnych, którzy zremisowali 1:1 i stracili potem oba punkty oraz 0:3 bramek, ilość punktów ograniczy się do 25-ciu. Zdobył je ŁKS *równomiernie,* bo 12 w pierwszej i 13 w drugiej kolejce. Podobnie jak i Pogoń czuł się ŁKS znacznie lepiej *na swem* boisku, gdzie uciułał aż *18 punktów* na *skromne* 7, pochodzących z obcych boisk.

Zupełnie pozbawionym szczęścia w spotkaniach z ŁKS był 22 *p. p.,* który nie zdobył na nim ani jednego punktu. Niewiele lepiej powiodło się *Warszawiance, Garbarni i Polonji,* które zadowolić się musiały zaledwie jednym punktem. Po jednem zwycięstwie i porażce podzielił się ŁKS z *Cracovią, Pogonią, Wartą, Wisłą i Ruchem.* Jedynemi, które nie uległy Łodzianom byli *Legja i Czarni.* Lwowianie coprawda też nie wygrali, ale i 2 remisy były ich sukcesem. Najlepiej, bo zawsze zwycięsko kończyła zawody *Legja.*

Poważna ilość strzelonych bramek pochodzi stąd, że tylko w dwu spotkaniach atak łódzki *zawiódł gruntownie.* Zresztą zawsze strzelał pokaźne ilości, jak 6:0 i 6:1.

W liście strzelców prowadzi *Herbstreich* (16). Drugi *Król* z ilością 14 bramek, jest najskuteczniejszym skrzydłowym ubiegłego roku. Sowiak z 8, Durka z 5 wyprzedzają resztę strzelców ŁKS'u.

J. K.

Boks w Białymstoku pod znakiem tragedji.

Białystok, 18 grudnia (tel.). Zawody o mistrzostwo pięściarskie Białegostoku były widownią tragicznego wypadku, jaki zdarzył się w drugi dzień walk. Mianowicie zawodnik Zdanowicz (z K. P. W. Łapy), walcząc z Brzezińskim, pokonany został przez swego przeciwnika technicznym k. o. Po spotkaniu tem Zdanowicz zszedł z ringu i wyszedł na kurytarz, gdzie jednak zasłabł tak silnie, że mimo natychmiastowej pomocy udzielonej mu przez lekarza wojskowego, musiał być odwieziony do szpitala, w którym wkrótce zakończył życie.

Jest to zatem drugi tragiczny wypadek w dziejach polskiego boksu. Do szeregu Greana, przybywa obecnie Zdanowicz. Nie trzeba wspominać, że wypadek ten wywarł wstrząsające i przygnębiające wrażenie w Białymstoku.

Zaznaczyć należy, że Białostocki Okręgowy Związek Bokserski, wydał natychmiast po wypadku obszerny komunikat, dotyczący nieszczęśliwej walki. Związek stwierdził, że natychmiast dokonana sekcja zwłok, przeprowadzona przez lekarza grodzkiego w asystencji sędziego śled., nie ustaliła żadnych zmian chorobowych organów wewnętrznych, ani też żadnych zmian po urazach. Należy wobec tego przypuszczać, że zasłabnięcie i zgon Zdanowicza wynikły na tle zaburzeń nerwowych, co mogło się zdarzyć także nie podczas walki ale w normalnych warunkach.

Pozatem komunikat zaznacza, że spotkanie odbywało się ściśle według regul Fiby oraz polskiego związku bokserskiego, przyczem przy walkach obecny był lekarz ośrodka wychowania fizycznego, który zresztą udzielił natychmiastowej pomocy Zdanowiczowi w chwili jego omdlenia.

W pierwszym dniu mistrzostw odbyło się 5 walk z których trzy w wadze piórkowej. W pierwszej parze — Kurjański (ŻKS) nokautuje w pierwszej rundzie Serejskiego (ŻKS), w drugiej parze — *Piotrowicz* (Jagiellonja) bije na punkty *Czernieckiego* (Jagiellonja) w trzeciej wreszcie — zwycięża przez k. o. *Gwirec* (ŻKS) — *Fiszera* (ŻKS).

W lekkiej wadze — *Kusznier* (ŻKS) bije k. o. *Lisowskiego* (Jag.), a *Rozenblum* zwycięża na punkty *Hufnala* (KPW. Łapy).

W drugim dniu zawodów, po za tragicznym spotkaniem Brzezińskiego z Zdanowiczem, odbyło się także pięć walk. W wadze piórkowej — *Kurjański* (ŻKS) pokonał na punkty *Gwireca* (ŻKS). W wadze lekkiej przyznano zwycięstwo *Rozenblumowi* (Jagiellonja) nad *Kusznierem*, co wywołało duże sprzeciwy na widowni i wynikło prawdopodobnie ze złego punktowania. W tej samej wadze *Przyborowski* (KPW) zwyciężył przez k. o. *Kretowicza* (KPW Łapy). W wadze półśredniej — *Kraszewski* (KPW Łapy) wygrał technicznem k. o. z *Szackim* (Jagiellonja).

Senzacyjny mecz pięściarstwa czeskiego

Czechosłowacja — Węgry 11:5.

Praga, 18 grudnia. Czescy bokserzy odnieśli *sensacyjne zwycięstwo nad reprezentacją Węgier w stosunku 11:5.* Wyniki spotkań są nast.: w wadze muszej Benacic (W) wygrywa na punkty z Rothem, w koguciej Prohaska (Cz) zwycięża na punkty Lovasa. W wadze półśredniej Hrdlicka (Cz.) bije k. o. Ezsegiego, a w średniej Skrzivanek (Cz.) zwycięża Farkasa. W wadze półciężkiej Ostružník przegrywa Szigetim. W wadze ciężkiej Ambroż wygrywa na punkty z Körösim.

Dwie najpiękniejsze walki zakończyły ten mecz: walczyli dwaj bracia *Jan i Kurt Stary*, debjutujący w czeskiej reprezentacji, pierwszy Jan na remis z *Szabo*, zaś *Kurt* pobił efektownie Frigyesa.

WALNE ZGROMADZENIE PODOKLEGJUM SĘDZIÓW W BIELSKU odbyło się w sobotę w obecności prezesa Śl. kol. sędziów w Katowicach p. Labanda. Po udzieleniu absolutorjum ust. zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego, który wybrano w nast. składzie: prezes kpt. Machińko, zastępca p. Schimanek, sekretarz p. Dąbrowski, członkowie zarządu pp. Blachut i Karpiński.

ZARZĄD PZPN odrzucił propozycję węgierskiego Związku piłki nożnej na rozegranie jednego meczu węgierskiej reprezentacji amatorskiej w Polsce. Zarząd P. Z. P. N. postanowił oddać tę imprezę któremuś z okręgów.

Zwycięstwo bokserów Goplanji w Inowrocławiu.

Inowrocław, 18 grudnia (tel.). W sobotę o godzinie 8-mej wieczorem odbyło się w Inowrocławiu międzynar. spotkanie bokserskie pomiędzy drużyną gdańską *A. B. C.* a inowrocławską *„Goplanja"*. Mecz odbył się w sali teatru zdrojowego, przy znacznej frekwencji publiczności. Gości witał w ringu kierownik sekcji bokserskiej k. s. Goplanji dyr. Drogowski. W imieniu Gdańszczan przemówił kierownik A. B. C. Ziehlke, wręczając kierownikowi Goplanji pamiątkowy proporczyk. Był to pierwszy występ niemieckich pięściarzy w Polsce i zakończył się *słuszną ich porażką w stosunku 10:6*. Zamiast walki w wadze ciężkiej odbyły się dwa spotkania w wadze półśredniej.

Przebieg walk był następujący:

Waga musza: *Strehlau* (Gdańsk) podaje się po pierwszej rundzie z powodu niezdolności do dalszej walki *Rogowskiemu* (Goplanja).

Waga kogucia: *Gohlke* (A. B. C.) bije nieznacznie na punkty *Zielińskiego*.

Waga piórkowa: wygrywa tu *Walkowski* (Gop.) przez poddanie się *Zibella* w pierwszej rundzie. Była to *najpiękniejsza walka dnia*. Walkowski już w pierwszych sekundach oddaje kilka pięknych ciosów, nie dopuszczając przeciwnika do głosu.

Waga lekka: *Wessel* (A. B. C.) zwycięża minimalnie na punkty lepszego technicznie *Lelewskiego*. Wynik ten jest *niesprawiedliwy*, a publiczność przyjmuje go gwizdaniem i okrzykami pod adresem sędziów.

Waga półśrednia: *Norden* (A. B. C.) wypada dwukrotnie poza ring od celnych uderzeń *Lewandowskiego i niezdolny do dalszej walki, poddaje się*. Lewandowski *zwycięża przez techniczne k. o.* Drugie spotkanie w tej wadze *Grabowski* (A. B. C.) *przegrywa przez techniczne k. o. już w pierwszej rundzie z Radomskim*. Walka nieciekawa ze względu na *prymitywność* Gdańszczanina.

Waga średnia: *Kopp* (A. B. C.) bije na punkty *Jóźkowiaka*.

Waga półciężka: *Puszczykowski* (Gop.) wygrywa w pierwszej minucie *przez k. o.* z *Kratzensteinem*.

Wynik końcowy *10:6 dla Goplanji*.

Sędziował w ringu p. *Ermanowicz* (Poznań) na 5yiwi etaoinshrdluc mfwyp ąbgkńj ęźźżóq cmfwy punkty pp. *Suszczyński* (Poznań) i *Zilke* (Gd.).

MECZ BOKSERSKI SKODA—ZJEDNOCZENI (ŁODŹ) 16:4 W WARSZAWIE. Zawody powyższe rozegrano w sali Skody, przyczem zanosiło się na zwycięstwo Łodzian, którzy grali pierwsze trzy walki. Wyniki poszczególnych walk były nast.: Brzątek (Z) wygrywa z Polakiem, Michalak (Z) bije Kubiałę, Matuszewski (S) zwycięża Stańkowskiego, Bąkowski (S) bije Marczyńskiego, Seweryniak (S) wygrywa przez techniczne k. o. w drugiej rundzie z Paskowskim. Pisarski (S) wygrywa w. o. wskutek niestawienia się przeciwnika, Antczak (S) wygrywa z Jaskułą. Sędzia w ringu p. Kupferstein.

BOKSERSKA REPREZENTACJA BRNA walczyć będzie z repr. Warszawy w dniu 6 stycznia, a z repr. Łodzi w dniu 8 stycznia.

KURS BOKSU W N. SĄCZU organizuje Związek Strzelecki pod kierunkiem ppor. Chruściela z 1 p. s. p., zaś obóz i kursa narciarskie organizuje klub Makkabi w Piwnicznej koło Krynicy.

Wynik meczu bokserskiego IKP-Policyjny, unieważniony.

Referendum rozpisane w sprawie ćwierćfinałowego meczu o drużynowe mistrzostwo Polski IKP Policyjny K. S. (Katowice) zostało zakończone i przyznało w rezultacie korzystny wynik Katowiczanom, anulując wynik 10:6 uzyskany w ringu przez Łodzian i zatwierdzony przez zarząd PZB, a przywracając wynik 8:8 weryfikowany przez Wydział sportowy PZB.

Za wnioskiem o przywrócenie wyniku 8:8 głosowały okręgi *warszawski, pomorski, białostocki i śląski*, przeciw *łódzki*, wstrzymały się *poznański, lwowski*, nie nadesłały zaś głosu *Kraków i Lublin*.

Mecz zatem IKP — Policyjny K. S. *zostanie powtórzony* i to *w Katowicach*.

W przyszłości uważamy (abstrachując od kwestji czy w danym wypadku racja była po stronie IKP, czyteż nie) należałoby w sprawie weryfikacji wyników *wykluczyć podobne referenda*, gdyż okręgi głosują nie wedle słuszności, ale często ze względu *na układ sil* lub swoje porachunki czyteż komercie. Warszawa głosuje obecnie stale *przeciwko*, gdy *idzie o zarząd PZB*. Poznań musiał się zato wsrzymać, gdyż nie wypadało mu, aby rozstrzygał sam, kto ma być przeciwnikiem Warty w finale, Kraków zaś i Lublin jako niezainteresowani nie głosowali, podobnie Lwów wstrzymał się i t. p.

W tym przykładzie widać najlepiej, iż referendum *nie może być instancją* tam, gdzie idzie o *weryfikację wyniku*.

Nowi mistrzowie łyżwiarscy na Śląsku.

Śląskie T-wo Łyżwiarskie założone w r. 1930, w krótkim stosunkowo czasie, dzięki sztucznemu lodowiskowi, potrafiło wysunąć się na czoło w naszem łyżwiarstwie. Liczba jego członków wynosi dziś przeszło 200.

Mistrzowskie jego zawody wewnętrzne skupiły małą ilość startujących, bo zaledwo 10. Klasa zdaje się między młodszym narybkiem a startującymi jest tak wielka, iż większość z góry zrezygnowała z udziału.

Na starcie wśród pań, brakło mistrzyni Polski p. *Popowiczowej*, przebywającej na kursie w Wiedniu, dlatego też zwycięstwo bez konkurecji niemal wraz z tytułem mistrzowskim STŁ przypadło p. *Czorównie*, młodej i wiele obiecującej łyżwiarce Katowic, której tak jazda szkolna jak własny program w jeździe dowolnej, zapewniły bez wysiłku tytuł mistrza. Przeciwniczka jej p. *Bzdokówna* ustępowała jej jeszcze w wielu wypadkach.

W zawodach panów nastąpiły duże niespodzianki. Faworyci bowiem *Grobert* i *Breslauer* ustąpić musieli niespodziewanie pierwszego miejsca *Karolowi Helmutowi*. W klasie B na czoło wysunęła się p. *Łysakowska*.

Oto wyniki techniczne: *Panie Kl. A.* 1) Czorówna Edyta 53.27 pkt. 2) Bzdokówna 30.45 pkt. *Panie Kl. B.* 1) Łysakowska Monika 43 pkt. 2) Cuberówna 35.3, 3) Hurska 28.3.

Panowie: 1 Karol Helmut 120.08 pkt., 2) Breslauer Paweł 118.45, 3) Grobert Walter 98.31, 4) Lindner 90.87, 5) Cuber 80.71. Sędziowali wzorowo pp. dr. Skulicz i Lubina. Zainteresowanie słabe.

• D • R • Z • A • Z • G • I •

„MOUNT EVEREST" JALU KURKA. Na konkursie przedolimpijskim ministerstwa W. R. i O. P., urządzonym z okazji Olimpjady w roku bież., otrzymał nagrodę znany poeta krakowski Jalu Kurek za powieść reportażową p. t. „Mount Everest", opisującą ostatni atak dwóch alpinistów angielskich na najwyższą górę świata w Himalajach i ich śmierć na wysokości przeszło 8.000 metrów. Na marginesie tej polskiej nagrody sportowej p. Jalu Kurka należy dodać, iż wielką nagrodę Olimpijską w Los Angeles w dziedzinie literatury zdobył alpinista niemiecki, Paweł Bauer za pamiętnik swych walk o turnie himalajskie. Tak więc alpinizm, sport wysokiej klasy, znajduje w literaturze pięknej coraz znakomitsze karty.

Jalu Kurek, pisarz sportowy, poza tem śmiały pionier nowych form w literaturze — staje tą powieścią w szeregu modernistycznych pisarzy, chwalących zdrowie i siłę sportu, jak Montherlant, Wierzyński i i.

Powieść „Mount Everest" wyszła w tych dniach nakładem Głównej Księg. Wojsk. w Warszawie w wytwornej szacie zewnętrznej z ilustracjami.

ROSENFELD ZYGMUNT, znany sędzia ligowy został przez podkolegjum sędziów w Bielsku zawieszonym w prawach członka, albowiem uchylił się od prowadzenia wyznaczonych zawodów o mistrz. Kl. A oraz za nieodpowiednie zachowanie się na zawodach Biała-Lipnik—Hakoah, jako kierownik sekcji Hakoah'u.

ECHA BÓJKI, jaka wynikła na zawodach w Bielsku w d. 4 bm. są takie, że wydział gier i dysc. podokr. Bielsko-Biała zarządził dogrywkę 12-minutową pomiędzy Hakoah—Sturm przy zamkniętych drzwiach. Niezależnie od tego zawieszono członków gracza, a to Hałamę, Bizinioka i Leśniakiego ze Sturmu oraz Mehla z Hakoahu za gra ukończenia dochodzeń. W wyznaczonej dogrywce zwieszeni powyżsi gracze udział brać nie będą. Przyklasnąć należy energji władz podokręgu, który tylko przez surowe kary może zaprowadzić ład i porządek na boisku. Napiętnować też musimy sprawozdawcę hakatystycznego „Beskiden Zeitung", który zrobił z tej bójki „hecę" antysemicką, zwalając winę jej na polskie władze sportowe, gdy tymczasem grały pomiędzy sobą drużyny, jedna niemiecka, a druga żydowska.

SENSACYJNY PRZEBIEG WALNEGO ZGROMADZENIA A. Z. S. WARSZAWA. Na zebranie to dostały się osoby, nie będące członkami Związku, wobec czego kurator AZS prof. Drewnowski zdecydował się unieważnić zebranie. a prowadzenie agend AZS powierzyć dawnemu zarządowi.

WALNE ZGROMADZENIE ŁÓDZKIEGO OKRĘGOWEGO KOLEGJUM SĘDZIÓW udzieliło ust. zarządowi absolutorjum, przyczem wyrażono specjalne podziękowanie sekr. Dowborowi, skarbnikowi Grajwodzie, za wzorowe prowadzenie agend i prace dla O. K. S. Przez aklamację wybrano nowy zarząd w dotychczasowym składzie: prezes Hanke, wiceprezesi Rettig, Marczewski, sekr. Dowbór, skarbnik Grajwoda, referent obsady Otto, referent kwalifikacji Andrzejak. Delegatami na walne zgromadzenie P. K. S. wybrani zostali Rettig, Dowbór i Bira. Z zapadłych ważniejszych uchwał należy wymienić wprowadzenie próbnego okresu 6-miesięcznego dla tych, którzy zdali egzamin, po upływie którego mogą oni być dopiero zamianowani sędziami kandydatami, dalej wprowadzenie obowiązkowej zaprawy zimowej oraz zdobycia państwowej odznaki dla wszystkich członków O. K. S. Zebranie miało przebieg spokojny, nie pozbawiony jednak momentu humorystycznego, dzięki niepoważnemu wystąpieniu jednego z członków, który w zgłoszonym wniosku domagał się nie mniej ni więcej, jak poddania egzaminowi... dziennikarzy sportowych. Wniosek ten ośmieszył jego autora, budząc tylko zrozumiałą wesołość na sali.

Z boisk piłkarskich w kraju i zagranicą.

Warszawa, 18 grudnia (tel.). *Legja — Robotnicza reprezentacja Polski 4:1* (3:0). Mecz ten odbył się przy b. ciężkich warunkach terenowych. Skład drużyn był nast.: Legja: Głowacki, Martyna, Ziemian, Przeździecki II., Cebulak, Kubera, Wypijewski, Przeździecki I., Nowak, Szaller, Rajdek. Reprezentacje robotnicze Polski: Suwała (Zagłębie), Kuła (Zwierzyniecki K. S.), Głogowski (Widzew), Smosarski I. (Skra, Janusz (Skra), Goldblum (Zagłębie), Rothe (Widzew), Sokołowski (Marymont), Błazałek I. (Skra), Smosarski II. (Skra), Przeorowski (Marymont).

Po przerwie w obu drużynach nastąpiły pewne zmiany, a mianowicie w Legji *Pigłowski* grał za Ziemiana a *Nowakowski* zamiast Kubery. Zaś w drużynie robotniczej Scheinbaum grał zamiast Janusza, a Freiman zamiast Przeorowskiego (obaj z Gwiazdy).

Zawody zaczęły się przy lekkiej przewadze drużyny robotniczej, która jednak nie może sobie dać rady wskutek ciężkiego terenu. Lepsza technicznie Legja przychodzi rychło do głosu i w ciągu 15 minut zdobywa 3 bramki przez *Schallera, Nawrota* i *Przeździeckiego*. Następnie Legja do końca pierwszej połowy utrzymuje przewagę, po przerwie jednak inicjatywa przechodzi do drużyny robotniczej, dla której w 20-ej minucie pada jedyna bramka ze strzału *Smosarskiego II.* W 35-ej minucie strzela *Schaller czwartą* bramkę dla Legji.

W drużynie robotniczej w pierwszej połowie zawiodła *pomoc*, a zwłaszcza *Janusz*, po przerwie jednak cały zespół wytrzymał tempo i spisał się zupełnie dobrze. Wyróżnić należy tu *Błazałka i obu obrońców*. W drużynie Legji na czoło wybili się *Nawrot, Kubera, Ziemian* i *Wypijewski*. Sędzia kpt. *Baran*.

Drużyna robotnicza wyjeżdża obecnie na *mecz do Lipska, z robotniczą reprezentacją Niemiec*, który odbędzie się w *dniu 27 b. m.* Skład drużyny polskiej będzie *ten sam*, co podczas dzisiejszych zawodów z Legją po przerwie, uzupełniony rezerwowym bramkarzem *Słowikiem* z Katowic. Kierownictwo drużyny spoczywać będzie w rękach dr. *Michałowicza* i p. *Wilczyńskiego*.

Kraków, dn. 18 grudnia. *Zwierzyniecki K. S. — Wisła I b. 0:2* (0:0). Bramki zdobyli *Lubowiecki i Ksieliński*.

Bielsko, 18 grudnia (tel.). Mistrz. kl. A. *Soła* (Oświęcim) — *Hakoah 1:0* (0:0). Zasłużone lecz niespodziewane zwycięstwo Soły, grającej z wielką ambicją i mającej prawie przez cały przeciąg zawodów lekką przewagę nad swym przeciwnikiem. Drużyna Soły przedstawiła się z jaknajlepszej strony, przeprowadzając piękne ataki kombinacyjne, nie zapominając również i o oddaniu strzału na bramkę. W przeciwieństwie do Soły drużyna Hakoahu, która wystąpiła z dwoma rezerwowymi graczami, *zawiodła na całej linji*, grając bezplanowo górą, oraz bez ambicji.

W pierwszej połowie pomimo obustronnie dogodnych sytuacyj podbramkowych utrzymuje się wynik remisowy.

W drugiej połowie Soła wyraźnie przeważa i uzyskuje zasłużoną bramkę pięknie strzeloną przez *Bęcka*. Z graczy Soły wyróżnili się: *Zieliński, Kugler i Bęcek*. Sędziował doskonale p. *Machinko*.

Dziedzice, 18 grudnia (tel.). Mistrz. kl. A. *Czarni* (Oświęcim) *R. K. S.* (Czechowice) *2:0* (1:0). Największą niespodzianką był wynik powyższych zawodów, albowiem R. K. S. poniósł dotkliwą porażkę, do tego na własnem boisku. R. K. S. wystąpił z pięciu graczami rezerwowymi za zdyskwalifikowanych swych najlepszych zawodników jak Suchonia, Baskera, Schantela, Babiarczyka i Dobija. Rezerwowi gracze nie mogli nwet w części zadowolić przez brak opanowania piłki i brak rutyny. Drużyna Czarnych zademonstrowała piękną grę i odniosła *zasłużonee zwycięstwo*. Grę prowadzono obusbtronnie ostro, lecz „fair".

W pierwszej połowie uzyskują Czarni przez *Mreka* prowadzenie. W drugiej połowie pomimo otwartej gry strzela *Busiek* dla Czarnych drugą bramkę, ustalając wynik dnia. Dzięki wynikowi temu Czarni wysunęli się z 6-tego na 3-cie miejsce w tabeli mistrzowskiej klasy A podokręgu Bielsko-Biała. Sędziował dobrze p. *Sikora*.

IFC mistrzem jesiennym Ligi Śląskiej.

Katowice, 18 grudnia (tel.). W niedzielę zakończone zostały definitywnie rozgrywki o mistrzostwo piłkarskie w Lidze śląskiej. Z racji tej odbyły się *dwa ostatnie spotkania*, a mianowicie w Katowicach *I. F. C. zwycięża B. B. S. V (Bielsko) 6:0*, w Chorzowie zaś K. S. *Chorzów* bije niespodziewanie twardą drużynę *Orła* z Wełnowca *3:1*. Tytuł mistrza jesiennego Ligi śląskiej zdobywa *I. F. C.* (18 punktów) różnicą bramek przed Naprzodem z Lipin, który ma również 18 punktów. 3) Czarni Chropaczów 15 pkt., 4) Śląsk 14 pkt., 5) Orzeł 12 pkt., 6) 06, 12 pkt., 7) A. K. S. 12 pkt., 8) Chorzów 11 pkt., 9) B. B. S. V. 8 pkt., 10) Słowian 6 pkt., 11 07, 6 pkt., 12) Kolejowe P. W. 0 pkt.

Spotkania towarzyskie dały następujące wyniki: W W. Hajdukach *Ruch — Naprzód* (Lipiny) *1:1*. W Katowicach *Dąb — Śląsk 2:6* (1:2). W Król. Hucie *A. K. S. — Pogoń 4:2* (1:0)

Wiedeń, 18 grudnia. (tel.) *Sportklub—Libertas 5:4 (3:2) Rapid—Austria 6:3 (3:2), Donau—Nicholson 4:0.*

Paryż, 18 grudnia. (tel.) *Wielkowarażdyński A. C. — Red Star 4:2.*

Budapeszt, 18 grudnia. (tel.) *Vasas—Budai 4:3, Ujpesti—Nemzeti 4:2, Hungaria—Sorogszar 8:1.*

Zagrzeb, 18 grudnia. (tel.) *Gradjański—Sparta 3:1.*

Belgrad, 18 grudniał (tel.) *Belgradzki K. S. — Jugosławja 3:0.*

Czeski Cieszyn, 17 grudnia (tel.). *D. F. C.* (Praga) — *D. S. C.* (Cieszyn) *3:2* (2:1).

Bytom, 18 grudnia. (tel.) *„1909" — DFC (Praga) 4:1.*

Zurych, 18 grudnia. (tel.) *Grashoppers — F. C. Zurych 7:2, Young Fellow — Concordia 2:1.*

Graz, 18 grudnia. (tel.) *Crisana (Rumunja) — Team (Styrja) 3:2 (1:0).*

Liga angielska.

Londyn, 18 grudnia (tel. wł.). Aston Villa — Backburn Rovers 4:0, Bolton Wanderers — Scheffield Wednesday 3:0, Chelsea — Manchester City 3:1, Huddersfield — Arsenal 0:1, Leicester City — Birmingham 2:2, Liverpool — Westbromwich Albion 2:0, Middlesbrough — Leesd United 0:1, Newcastle United — Derby County 0:0, Wolferh. Wanderers — Blackpook 2:3, Shefield United — Everton 3:2, Portsmouth — Sunderland 1:3.

Sensacyjna porażka Kanadyjczyków.

Paryż, 18 grudnia (etl.). Niespodziewaną porażkę, pierwszą w dotychczasowem swem tournee po Europie poniosła *kanadyjska drużyna hokejowa Edmonton Superiors* w sobotę wieczór w paryskim stadjonie sportowym.

Kanadyjczycy wystąpili przeciwko *zespołowi Francji*, w którym grało *kilku Kanadyjczyków*, żyjących w Paryżu i *ponieśli klęskę 0:3* (0:0, 0:3, 0:0).

• • •

Zurych, 18 grudnia. (tel.) *Grashoppers (Zurych) — Akademicki K. S. (Zurych) 5:0 (2:0, 2:0, 1:0).*

Davos, 18 grudnia. (tel.) *E. H. C. Davos — E. H. C. St. Moritz 8:1 (5:0, 0:1, 3:0).*

Arosa, 18 grudnia. (tel.) *Züricher F. C. — E. H. C. Arosa 4:1 (2:0, 0:1, 2:0).*

Praga, 18 grudnia. (tel.) *L. T. C. — E. H. Oxford 5:2 (3:0, 0:1, 2:1).*

Kolarstwo.

Bruksela, 18 grudnia (tel.). Tłumy publiczności zebrały się w niedzielę na torze zimowym w Brukseli, przyglądając się z niesłabnącym zainteresowaniem emocjonującym trzygodzinnym biegom kolarskim drużynowym. Jako faworyci wyszli ze startu Niemcy *Schön i Buschenhagen*. Obaj odegrali też w pierwszej części biegu dużą rolę do czasu, dopóki *Buschenhagen nie upadł na tor* i nie odniósł poważnych kontuzyj. Z tą chwilą *Buschenhagen musiał wycofać się z biegu*, a ponieważ jego partner nie znalazł towarzysza musiał i on zrezygnować. Zwyciężyli *Piet van Kempen i Vals*, uzyskując *128.350 klm. i 11 pkt.*

Paryż, 18 grudnia (el. wł.) Na paryskim torze zimowym rozegrano w niedzielę mecz kolarski Francja — Włochy zakończony wynikiem *nierozstrzygniętym 2:2*.

W biegu sprinterów zwyciężyły Włochy, których reprezentant *Martineti* pokonał mistrza Francji *Gerardina*.

Również włoscy szosownicy wygrali swój mecz „Omnium". Francuzi zwyciężyli natomiast w biegach za motorami i w „Omnium" kolarzy torowych.

ZARZĄD WARSZAWSKIEGO KLUBU NARCIARSKIEGO (W. K. N.) PODAŁ SIĘ DO DYMISJI. Ustąpienie zarządu wynikło z powodu odmowy weryfikacji zawodów o odznakę za sprawność, które klub organizował w ubiegłym sezonie w Warszawie. Jak się dowiadujemy, komisja sportowa Polskiego Związku Narciarskiego, nie mogła weryfikować tych zawodów dlatego, ponieważ czasy uzyskane wtedy w biegu seniorów na 12 klm., stały w rażącej dysproporcji z wchodzącym uod uwagę dystansem. Były one mianowicie za doskonałe, już nie tylko w klasie zwodników, ubiegających się o odznakę za sprawność, ale nie łatwe do osiągnięcia przez najwybitniejszych asów zakopiańskich, a nawet bodaj i skandynawskich. Szkoda tylko, że zawody, które zgromadziły około setki narciarzy na gruncie stołecznym do próby o odznakę za sprawność — przynieść musiały niestety zawód organizatorom i rozczarowanie zawodnikom. Zbyt ważną jednak rolę spełnia odznaka za sprawność, aby można patrzeć przez palce na uchybienia regulaminowe.

WALNE OBRADY WARSZAWSKICH PIŁKARZY. W sobotę wieczorem odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie warszawskiego OZPN pod przewodnictwem adw. Fogla, przy udziale 6 klubów stołecznych. Tematem obrad była kwestja utworzenia przez kluby robotnicze podokręgu robotniczego. Po krótkiej dyskusji przyjęto wniosek, propnujący wybranie komisji, złożonej z 6 osób pod przewodnictwem prezesa okręgu dla omówienia nowej struktury okręgu, wobec utworzenia się podokręgu robotniczego. Do komisji weszli jako prezes p. Rusecki, jako członkowie pp.: Płochowski, Gotlieb, Weyer, Wilczyński, Frenkiel i Trokenhein. Komisja ta ma przedstawić swoje wnioski na drugiem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu OZPN'u, które odbędzie się w początkach stycznia, zaś cała sprawa zakończona zostanie w połowie stycznia na zwyczajnem walnem zgromadzeniu.

MECZ ZAPAŚNICZY O MISTRZ. OKRĘGU ŁÓDZKIEGO UNJA—WIDZEWSKA MANUFAKTURA 12:10. Na czele tabeli kroczy Unja, mająca szanse największe na mistrzostwo.

POLSKA ZOSTAŁA ZGŁOSZONA DO MISTRZOSTW PIŁKARSKICH ŚWIATA przez PZPN.

PIŁKARZE GEDANJI, zwyciężając ostatnio gdański klub sportowy „Schupo" 3:0, zapewnili sobie zaszczytne drugie miejsce w Lidze gdańskiej.

GÓRSKI, środkowy napastnik poznańskiej Legji przeniósł się do warszawskiej Skody.

UROCZYSTE OTWARCIE SCHRONISKA Ż. T. S. MAKKABI na Boraczej obok Milówki odbyło się w niedzielę. PZN reprezentował dr Stanawski z Bielska.

ŁYŻWY I KRĄŻEK NA WIDOWNI.

SPECJALNE WYWIADY „RAZ DWA TRZY" U KIEROWNIKÓW NASZEGO ŁYŻWIARSTWA I HOKEJA.

Warszawa, w grudniu.

Pierwsze przymrozki skierowały uwagę świata sportowego w kierunku sportów *zimowych*. W górach znajdujemy się już w obliczu pierwszych nadchodzących imprez *narciarskich*, w nizinach przygotowuje się kampanję *łyżwiarską i hokejową*.

Redakcja nasza, chcąc uzyskać jaknajlepsze źródłowe informacje dla swych czytelników zwróciła się do kilku przedstawicieli władz sportowych po szczegóły dotyczące projektów na sezon zimowy.

Szeregu niezwykle aktualnych wiadomości udzielił nam chętnie

gen. Witkowski

z Polskiego Związku Łyżwiarskiego.

— O ile zima dopisze, będziemy mieli sezon niezwykle bogaty, znacznie lepszy od dawniejszych. Poza szeregiem imprez, które projektujemy, uwagę naszą zwróciliśmy na kwestję rozszerzenia naszego, dotychczas zbyt szczupłego zacięgu, w społeczeństwie. Zorganizowaliśmy *cały szereg kursów* łyżwiarskich, treningowych i instruktorskich, dzięki którym mamy nadzieję rozpropagowania tego sportu. Przy aprobacie Państw. Urz. WF. zaangażowany został doskonały trener *Jurok*, który objeżdżać będzie wszystkie ośrodki naszego kraju, gdzie urządzane będą kursy łyżwiarskie oraz treningi, a na zakończenie pokazy jazdy figurowej. Trener bawił ostatnio w *Zakopanem* na ogólnopolskim kursie treningowym, obecnie przebywa w *Bielsku*, potem udaje się do *Cieszyna, Zakopanego, Warszawy Poznania, Torunia, Grudziądza*, następnie do *Lublina, Lwowa, Grodna* a na zakończenie do *Wilna*.

— Na torze katowickim czynny jest Szwajcar *Decombe*, rzeczywiście instruktor *pierwszorzędny*. Korzystają z jego wskazówek również i zawodnik z *Śląska niemieckiego*.

— A jakiż program imprez został przygotowany — pytamy.

— Po występach mistrza świata Schäffera rozpoczynamy od *pokazów jazdy figurowej w Katowicach*, które odbędą się 29 i 30 b. m. przy udziale pary budapeszteńskiej *Gallot-Dillinger* oraz młodziutkiej łyżwiarki węgierskiej *Weinwurm*. Następnie łyżwiarze ci wezmą udział w *wielkich międzynarodowych zawodach w Zakopanem* (6 i 7 stycznia), gdzie zobaczymy także czołowych zawodników z *Wiednia, Pragi i Opawy* a może z *Berlina*.

— W dniu 15 stycznia mamy *wielkie święto łyżwiarskie w Cieszynie*. Zorganizowane zostaną tam, z okazji 40-lecia tamtejszego klubu łyżwiarskiego, *mistrzostwa Polski w jeździe figurowej parami*, połączone z *międzyklubowemi zawodami młodzieży*. Klub ten był swego czasu kolebką czeskiego łyżwiarstwa, z niego bowiem wywodzą się obecni mistrze czescy, jak *Prasnovsky, Sliva i Gold*.

— W końcu stycznia — ciągnie dalej gen. Witkowski — urządzamy *wypad do Rumunji*, dokąd pojedzie prawdopodobnie *Bilorówna — Kowalski* i *Rudnicka-Teuer*. Startujemy tam na pokazach w *Bukareszcie i Czerniowcach*.

Początek lutego będzie *wielkim tygodniem jazdy szybkiej*, prząbowiem w dniach od 30 stycznia do 3 lutego *kurs jazdy szybkiej w Warszawie*, połączony z *mistrzostwami okręgu warszawskiego* (1 i 2 lutego), zaś w dniu 4 i 5 lutego w *Warszawie* urządzone zostaną *mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej*. Odbędą się one na przebudowanym obecnie torze na jeziorze Kamionkowskiem. Tor ten nie będzie w niczem ustępował zagranicznym — naturalnie jednak zabraknie mu odpowiednich trybun, ale to na dzisiejsze czasy jest luksusem.

Następnie w dniu *9 lutego w Bielsku* rozegrane zostaną *mistrzostwa Polski w jeździe figurowej dla pań i panów*, poczem jedziemy na *11 i 12 lutego na wszechsłowiańskie zawody do Morawskiej Ostrawy*. Dzięki poparciu Min. Spr. Zagr. wysyłamy tam dwie pary *(Bilorówna — Kowalski, Rudnicka — Teuer), Iwasiewicza* i prawdopodobnie *Staniszewskiego, Popowiczową* i prawdopodobnie *Czorównę*, zaś do jazdy szybkiej pojedzie przypuszczalnie *Kalbarczyk* i może *Michalak* oraz *Nehringowa* i *Walasiewiczówna*.

— Walasiewiczówna? — pytamy ze zdziwieniem.

— Jest ona *doskonałą łyżwiarką do jazdy szybkiej* i w roku ubiegłym zdobyła *mistrzostwo Ameryki w siedmiu stanach*. Spodziewamy się wiele po niej.

— Nadto projektujemy podczas mistrzostw okręgowych organizowanie *jednoczesne zawodów dla juniorów*, a w dniu 26 lutego urządzamy w Katowicach *ogólnopolskie zawody juniorów*.

— Rozniosły się pogłoski o starcie Thunberga w Polsce — pytamy.

— Jeśli chodzi o przyjazd Thunberga, to uważam wieści te za nieco przedwczesne. Mówiono, że Thunberg ma jechać przez Polskę w drodze na mistrzostwa świata, ale przecież odbędą się one w *Norwegji*, więc nie bardzo byłoby mu po drodze. Zresztą w Katowicach niema toru dla Thunberga, chyba że w Warszawie.

Na temat obecnej formy naszych łyżwiarzy kieruje nas gen. Witkowski do

kpt. Teuera

który kieruje pracą treningową polskich zawodników.

— Z ostatniego kursu treningowego w Katowicach jestem bardzo zadowolony — mówi kpt. Teuer. Wśród zawodników duże postępy porobili przedewszystkiem *Staniszewski i Noskiewicz*, zaś jeśli chodzi o panie, to materjał jest dość nikły cyfrowo. W każdym jednak razie *Popowiczównę* faworyzują na przyszłą mistrzynię Polski, a obok niej wyróżniły się *Czorówna i Cukiertówna*.

— Co do par — ciągnie dalej kpt. Teuer — gdzie jestem specjalnie zainteresowany, albowiem wraz z p. *Rudnicką* mamy już za sobą kilka sukcesów, to przyznaję wyższość parze *Bilorówna — Kowalski*, zwłaszcza jeśli chodzi o płynność figur i rozmaite trucki. Ale my będziemy walczyć ze sobą.

— A Iwasiewicz?

— Przebywa on obecnie w *Wiedniu*, gdzie pozostanie do Świąt. Skorzystał podobno bardzo wiele i będzie napewno w bieżącym sezonie bezkonkurencyjny. W Wiedniu na torze Engelmana trenują także *Pilarzy* z Bielska oraz pani *Popowiczówna*, a niebawempojedzie tam *Czorówna*.

— Nasze łyżwiarstwo — mówi na zakończenie kpt. Teuer — poczyniło ostatnio *duże postępy* i możemy już śmiało pokazywać się na rozmaitych turniejach zagranicznych. Mam nadzieję, że na Igrzyska zimowe w *Garmisch-Partenkirchen* w roku 1936 będziemy już dostatecznie przygotowani. Szkoda tylko, że na tegoroczne mistrzostwa Europy nie będziemy mogli nikogo wysłać. Za daleko i za... drogo.

Kierujemy się teraz w inną stronę, a mianowicie w dziedzinę

hokeja lodowego.

Sport ten ma już, w przeciwieństwie do łyżwiarstwa, chlubną kartę wielu dziesiątek spotkań międzynarodowych i licznych sukcesów z czołowymi zespołami zagranicy. Obecny sezon zapowiada się nieco spokojniej pod względem występów międzynarodowych, ale napewno lepiej, jeśli chodzi o propagandę hokeja w kraju.

Cennych uwag udzielił nam na powyższy temat

Ralf Adamowski,

dusza polskiego sportu hokejowego.

— Cała uwaga zarządu Pol. Zw. Hokeja Lodowego skierowana będzie teraz na pracę w *okręgach*, dotychczas bardzo zaniedbaną. Posiadamy sporą już gromadkę młodych hokeistów, którzy otrzaskali się ostatnio na różnych turniejach międzynarodowych i byli także w Ameryce — mogą więc oni chętnie udzielać rad swym klubowym kolegom. W każdym większym ośrodku mamy po kilka takich jednostek i mam wrażenie, że dzięki obecności rutynowanych i stylowo obznajomionych graczy ogólny poziom gry w okręgach podniesie się szybko.

— Rok nadchodzący będzie rokiem wypoczynku — ciągnie dalej Adamowski — jeśli chodzi o szeroki zakres kontaktu międzynarodowego. Nasi zawodnicy umieją już wiele i swoje umiejętności powinni teraz wykorzystać nie na meczach międzynarodowych, lecz na treningach z kolegami.

— Zmieniliśmy nieco regulaminy poszczególnych turniejów, a zwłaszcza turnieju krynickiego i rozgrywania mistrzostw Polski. Nie chcemy bowiem zamęczać graczy graniem po kilka dni z rzędu, toteż postaramy się tak rozłożyć spotkania, aby zawodnicy mogli liczyć na pewne pauzy.

— A jacy gracze, zdaniem Pana, wysuwają się teraz na pierwszy plan, pytamy.

— Starzy hokeiści — odpowiada z uśmiechem Adamowski — powoli zaczynają się kończyć, ale mamy już na szczęście odpowiednio wyszkolone

drugie pokolenie zawodników,

którzy dzięki posiadanym od początku dobrym wzorom bynajmniej *nie ustępują swym nauczycielom*.

(Dokończenie na str. 10-tej).



Widok ogólny na tor łyżwiarski i curlingowy w znanej miejscowości klimatycznej Davos (Szwajcarja).



Grupa łyżwiarek warszawskich z mistrzynią Polski w jeździe szybkiej p. Nehringową (trzecia od prawej strony) na czele.





Widok na pierwszą otwartą w Krakowie ślizgawkę Sokoła w porze wieczornej.



W kole: widok ua tańce łyżwiarzy na ślizgawce w St. Moritz.

Powyżej: „królowa lodu". Sonja Henie (Norwegja), mistrzyni świata w jeździe sztucznej na lodzie.

PRAGA W SEZONIE ZIMOWYM

Praga, w grudniu.

Znam hokej. Aż serce się kraje. gdy człowiek przypomni sobie Polskę. Zresztą mniejsza o serce, zwłaszcza moje, które nikogo nie obchodzi, ale dlaczego mam pokutować za cudze i niepopełnione winy? Tak, tak. Właśnie w związku z tem wspomnieniem o Polsce. Jeszcze niczego nie rozumiecie. Zaraz będzie. Tylko pomaleńku. Po porządku.

Przed tygodniem dowiedziałem się nagle, że do Pragi przyjeżdżają na dwa matche hokejowe — *Polacy*. Prawdziwi, autentyczni Polacy, wicemistrze Europy, bohaterzy z Budapesztu i Krynicy.

Z początku zdumienie i niedowierzanie. Tłumaczyłem, że to *niemożliwe, nawet wykluczone*. Że chłopcy nasi nie byli jeszcze na lodzie, nie mają treningu. Nie pomogło. Przyjeżdżają napewno, pertraktują, tylko co ich nie widać.

Tak mnie zapewniano. Trudno. Zakupiłem masę papieru, flaszeczkę atramentu i skreśliłem w notesie... randkę, którą miałem w niedzielę wieczorem. Obowiązek przedewszystkiem. Czekałem z utęsknieniem na sobotę i niedzielę, skracając sobie czas lekturą gazet, gdzie wypisywano cuda o naszych hokeistach.

Aż nagle w czwartek — *nie przyjeżdżają*. Nie było to jeszcze pewne, ale spodziewano się już tego. Polacy *nie odpowiadali mianowicie przez kilka dni na listy i telegramy* i nic nie pomogło tłumaczenie, że to jest taki piękny, *polski narodowy zwyczaj...*

Czesi byli zmartwieni. Czuli, że jest źle i nie byli tem, rzecz jasna, *zachwyceni*. Wreszcie przyszedł telegram, o którym dowiedziałem się w piątek ze *złośliwych notatek w prasie*. Mówiono i pisano o tem, że przyjętym zwyczajem w Europie jest *odpowiadać na listy*, że *nie odmawia się spotkania prawie w ostatniej chwili i t. d.*

Mówiono — mniejsza z tem. Mówiono bowiem do mnie. Pisano jednak, a czytały to setki tysięcy Czechów, którzy i tak mają niemiłe wspomnienia z Krynicy, skąd karmiono ich bajkami wcale dla nas niepochlebnemi. O tem pomówimy zresztą jeszcze przy sposobności.

No i? I nic. Nie przyjechali i trzebaby to jakoś wyjaśnić. Przyznam się, że byłem za leniwy, aby za tem chodzić, ale P. Z. H. L. mógłby coś chyba o tem powiedzieć. Mam poprostu wrażenie, że winę ponoszą w pierwszym rzędzie Czesi sami, którzy *reklamowali występ naszych hokeistów*, nie mając jeszcze żadnych zapewnień; wydaje mi się bowiem mocno wątpliwem, by ktokolwiek w Polsce przyrzekał im przyjazd do Pragi teraz właśnie, gdy musiałoby skończyć się to niezaprzeczenie *klęską i kompromitacją*. Tylko dlaczego ten nieszczęsny zwyczaj nieodpowiadania na listy i telegramy nawet?

Trzeba z tem skończyć i to *jaknajszybciej*. Najlepiej w ten sposób, że wyśle się wreszcie jakąś drużynę do Pragi, naturalnie w terminie odpowiadającym. Tylko: trzeba sobie równocześnie bezwarunkowo *zastrzec odwrót rewanż w postaci przyjazdu L. T. C. do Polski*. Inaczej nie zobaczymy ich nigdy. Jestem zresztą przekonany, że i tak ich nie zobaczymy. Nie mam na to żadnych dowodów, ale przeczuwam, że to tak bedzie. Narazie nie przyjadą.

Powody? Jest ich więcej, ale to już jest znowu materjał na osobną korespondencję. Trzeba się będzie o to w najbliższym czasie. *Nieprawdopodobne rzeczy i legendarne prawie historje.*

Wracamy na stadjon. Ponieważ trudno było znaleźć w ostatniej chwili odpowiednich przeciwników wzamian za Polaków, którzy nie przyjechali, postarano się o dwie drużyny z *prowincji* i *dwie panie z zagranicy*. Jedna Freulein — *Fritzi Burger* — i jedna madame— znana i u nas Belgijka *de Ligny*.

Wszyscy byli nagodzi *zadowoleni*. Obie mistrzynie sztucznej jazdy podobały się panom bardzo i aplauz byłby jeszcze większy, gdyby nie to, że do niebe towarzyskie, które, z chytrością kobietom właściwą, przeszkodziły im w tem nad wyraz przemyślnie. Na jednej ręce powiesiły im torebki, na drugiej uwiesiły się same no i jak tu można bić brawo. Hokej był także b. ładny i jeden match skończył się wynikiem — 18:0. L. T. C. „zagrał" się, jak zwykle w takich okolicznościach i bramki padały jedna za drugą, tak że w końcu nikt już naprawdę nie wiedział dokładnie, jaki jest wynik. To było przed tygodniem i spowodowało to, jak już wspomniałem Polacy, względnie „szybkość", z jaką nasz PZHL załatwia swą korespondencję zagraniczną. Conajmniej 15 węzłów... gordyjskich na godzinę.

W sobotę i niedzielę naturalnie znowu hokej oprócz piłki nożnej, która miała coprawda również swe sensacje. O tem jednak niżej.

Naprzód temperatura. Dotychczas było to ciągle w raju i dopiero od kilku dni można wytrzymać. Wszyscy trzej święci od termometru — sjamscy bracia C i R wraz ze swym kuzynem Fahrenheitem — zlitowali się wreszcie i mamy wreszcie mróz aż pycha. Toteż sezon hokejowy na prowincji jest w całej pełni.

W Pradze wystąpił mistrz Austrji *EKE*, dawny Pötzleinsdorfer. Z jakiej racji klub ten zdobył swe mistrzostwo i w jaki sposób mógł pobić *Wiener Eislaufverein* i tuż przed swym odjazdem do Pragi jeszcze *BSC* — nie wiem. Słaba drużyna i przedewszystkiem niejednolita drużyna. Aby nie było nieporozumień: na nas, mam wrażenie, jeszcze by wystarczyła. Ale, jak na mistrza Austrji to mało. Mnie się przynajmniej nie podobała. Owszem są gusty i... Gustawy.

Wiedeńczycy mają przedewszystkiem tylko — *pół drużyny:* bramkarz *Erdoegh* i napastnicy *Ertl* i *Tatzer*. Pozostała trójka wraz z rezerwowymi niewspółmiernie gorsza. W sobotę zmontowano przeciw gościom drużynę z kilku klubów praskich *bez graczy LTC* i wygrali oni stosunkowo lekko *5:2*, nie pokazawszy niczego, względnie prawie niczego.

W niedzielę było już dużo lepiej, ale mimo to *przegrali oni z LTC bez pardonu 0:2*. Bramki strzelili *Tożiczka* i *Hromadka*. Maleczka strzegli Wiedeńczycy, jak oczka w głowie i nie mógł on dojść do słowa.

Czesi są już dziś w doskonałej formie i patrzą naturalnie z ufnością w najbliższą przyszłość, t. zn. hokejowe mistrzostwa Europy. A u nas? *My jeszcze nie wiemy, czy pojedziemy wogóle*. Mimo, że ta absencja jest w zasadzie — po nieobesłaniu zeszłorocznych mistrzostw w Berlinie — niedopuszczalna prawie i wierzymy, że PZHL jeszcze się rozmyśli, chciałoby się powoli wierzyć, że jeśli tak dalej pójdzie, nie będzie naprawdę poco jeździć do Pragi.

Dlatego prosimy uprzejmie, ale stanowczo: panemi i spowitemi w... londyńską mgłę. *Wyjazd do* kładnie, kiedy, z kim i gdzie gramy. Projekty bowiem, o których mówi się dotychczas, są naprawdę tylko projektami mniej lub więcej niezdecydowanemi i spowitemi w... londyńską mgłę. *Wyjazd do Londynu* — pięknie; ale my chcemy wiedzieć, dlaczego nie zakontraktowano dotychczas jeszcze definitywnie jakiejś drużyny z Wiednia, Pragi, Berlina czy Budapesztu do Polski, choć jeżdżą one co tygodnia po świecie, obijając się prawie o nasze granice. Nic mi nie jest bardziej odległe, jak wywoływanie awantur, idzie poprostu o to, że w samym sezonie jest bardzo ciężko kontraktować zawody, skoro tych drużyn hokejowych jest tylko bardzo mało w św. Europie, a tych turniejów przecież stosunkowo dużo. Kończy się potem na sympatycznych skądinąd drużynach w rodzaju *Wrocławia*, czy *Vysokoszkolsku Sport*, które jednak niestety w hokeja grać nie umieją i szkoda na to wyrzucać pieniądze.

* * *

Jeszcze tylko kilka słów. Z braku innej zabawy rozgrywają tu wszystkie kluby ligowe od dwu tygodni zawody o tak zwany *zimowy puhar*. Powtarza się to zresztą co roku prawie, gdyż trzeba — płacić gaże graczom, a niema skąd. Wyjazdy zagranicę są coraz rzadsze i coraz mniej się opłacają. Kluby czeskie straciły już dawno swe mocarstwowe stanowisko w europejskiem piłkarstwie i dawno już minęły czasy, gdy dziesiątkami całemi napływały zaproszenia ze wszech stron świata. Dziś zorganizowanie wyjazdu zagranicznego, po którym zostałoby coś jeszcze w kasie klubowej, należy do czarnoksięskich sztuczek i zarówno Sparta jak i Slavia, choćby ze względów prestiżowych, wolą siedzieć w domu, niż jechać gdzieś za „zupę", jak się to popularnie w piłkarskim żargonie nazywa. Jadą więc tylko mniejsze kluby, którym więcej zależy na zwiedzeniu kawałka świata, niż na pieniądzach. Dla graczy Sparty, czy Slavii to już niema uroku dawno.

A więc: zimowy puhar. Młóci się to bez zainteresowania ze strony graczy, a tem mniej publiczności. Toteż nic dziwnego, że nawet takie sensacje, jak *klęska Slavii* z *SK Liben 1:3*, czy wysokie zwycięstwo *Sparty* nad dobrą drużyną *Kladna 9:1*, mijają bez echa. Jak to jest u tych kilkuset zapalonych widzów, którzy przyszli się na to popatrzeć, nie wiem. Ja tam nie byłem.

Re.

Łyżwy i krążek na widowni.

(Dokończenie ze strony 9-tej).

Poza tym zespołem, który po skrupulatnem sortowaniu wydelegowany został do Ameryki, wyróżniłbym może jeszcze *J. Godlewskiego* oraz młodych akademików warszawskich *Wernera i Plejewskiego.* Dużym talentem jest *Szenajch,* który wskutek trudności (urlop) nie wyjechał za Ocean.

— Ciekaw jestem formy tegorocznej *Cracovii,* która po pozyskaniu *Sokołowskiego* będzie bardzo groźnym przeciwnikiem dla wszystkich. Zresztą sezon pokaże z pewnością jakieś nowe, ukryte narazie głębiej, talenty. Tylko żeby zima dopisała, bo czuję, że zapowiada się niezbyt dobrze — rzuca na zakończenie Adamowski.

Na temat projektów kalendarzyka zawodów hokejowych dowiadujemy się ostatnich nowości

od radcy Olchowicza,

wiceprezesa Pol. Zw. Hokeja Lodowego.

— Poza rozmaitemi spotkaniami, które odbywać się będą na torze katowickim, pierwszym turniejem będą zawody w Zakopanem od 26—30 bm. Przybywa tam jedna tylko drużyna zagraniczna, a mianowicie: *Troppauer EV* (Opawa), która zmierzy się z *AZS* (Poznań), *Ogniskiem* (Wilno) i *Pogonią* lwowską. Następnie w dniach 1—6 stycznia odbędzie się doroczny turniej w *Krynicy,* gdzie obsada będzie znacznie silniejsza. — Przybywają tam trzy zespoły zagraniczne, a mianowicie: *Wiener EV* (Wiedeń), *BKE* (Budapest) i *Brandenburger HC* (Berlin), a ze strony polskiej wystąpią *Legja i AZS* z Warszawy oraz *Cracovia.*

— Prowadzimy również korespondencję na temat startu drużyny angielskiej *Oxford University* w Polsce i naszej reprezentacji w Anglji. Kanadyjczycy z klubu *Edmonton Far West* również projektują 1—2 meczów w Polsce. Mamy także nadzieję na przyjazd słynnej drużyny *LTC Praha z Maleckiem* na czele. Do kompletu dochodzą także spotkania klubowe z *Czechami i Rumunami.*

— A jak się ma sprawa z wyjazdem na mistrzostwa Europy?

— To kwestja jeszcze niezdecydowana. Ekspedycja taka kosztować musi wiele pieniędzy, toteż odkładamy ją narazie aż do wyników pierwszych spotkań i formy zawodników.

— Co do mistrzostw Polski, to rozegrane one zostaną w dniach 2—8 lutego najprawdopobniej *w Krynicy.* Chcemy bowiem także urządzić w połowie lutego międzynarodowy turniej w *Zakopanem,* albowiem uważam, iż ze względu na nasze warunki atmosferyczne należałoby położyć największy nacisk na rozwój hokeja w miejscowościach *górskich.*

— Na temat sztucznego toru w Warszawie — mówi na odchodnem p. Olchowicz — nie wiele nowego dowie się Pan odemnie. Naturalnie o obecnym sezonie nie może być na ten temat mowy, ale zato na rok następny mam nadzieję, że coś zacznie się realizować, i to nietylko na Saskiej Kępie, ale również *Warsz. Tow. Łyżwiarskie* myśli bardzo poważnie o budowie własnego.

A. Sz.

OSTATNIE NOWOŚCI.

Interesujący program świąteczny zapowiada *sztuczny tor w Katowicach;* gościć tam będą w dn. 25 i 26 bm. doskonali łyżwiarze berlińskiego BSC, tj. *Wolfgang Fechner* w jeździe popisowej i dwie młodziutkie łyżwiarki *Imgard Görges* (10 lat) i *Urszula Gebauer* (9 lat) oraz znana już *Ulla Schwartz*. Ponadto odbędzie się *mecz hokejowy reprezentacji śląskiej* z teamem Łodzi lub Poznania.

* * *

NEHRINGOWA startować będzie w styczniu i lutym na trzech imprezach zagranicą, a mianowicie w Mor. Ostrawie, Klagenfurt i Davos.

SZTUCZNE LODOWISKO W WARSZAWIE jest nadal kwestją aktualną i na wiosnę mają być rozpoczęte budowy.

POLSKI ZWIĄZEK HOKEJA NA LODZIE liczy już obecnie 56 klubów.

Twórca Ligi o projekcie reformy PZPN-u

Lwów, 15 grudnia.

Projekt reformy mistrzostw ligowych i naprawy stosunków panujących w piłkarstwie polskiem, opracowany przez zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej, wywołał obszerną dyskusję i szereg sprzeciwów, mimo zastrzeżeń projektodawców, że wniosek swój stawiają jako zasadniczą kwestję zaufania. Tem bardziej, że wygotowując odnośny projekt, zarząd PZPN zdawał sobie sprawę, iż nie jest on wolny od usterek i przeciwstawić mu można szereg logicznych argumentów. Niezależnie tedy od chęci przesądzenia sprawy przez PZPN opinja osób w sprawach piłkarskich zorjentowanych i dla sportu polskiego zasłużonych, nie może być przez zwierzchnie czynniki piłkarskie, z racji ostatecznego załatwienia reformy systemu rozgrywek zbagatelizowaną, w szczególności, że przy bliższem analizowaniu projektu PZPN wyłania się cały szereg niedopatrzeń i trudności.

Do jednostek w pierwszym rzędzie powołanych do zajęcia stanowiska w odniesieniu do projektów PZPN niewątpliwie należy inż. Tadeusz Kuchar, czołowy działacz sportowy Lwowa tudzież jeden z założycieli Ligi, do którego zwracamy się z prośbą o opinję.

Zdaniem inż. Kuchara błąd nieodpowiedniej linji rozwoju sportu piłkarskiego w Polsce nie leży w systemie rozgrywek, obojętnie jakim on jest w danej chwili.

Przyczyny niskiego poziomu piłkarstwa.

Na niedomagania składają się dwa zasadnicze czynniki: 1) *brak jakiegokolwiek kierownictwa technicznego w klubach*, a to zarówno w klubach klasy najniższej, jak i najwyższej, tudzież 2) *niewychowywanie narybku*, lecz oglądanie się za i m p o r t e m, który nie wnosi do klubu ani do drużyny niezbędnego pierwiastka ideowego. Zasadą powodzenia klubu sportowego czy też pojedynczej drużyny jest *koleżeńskość i moralność* wysoko postawiona. Jeśli zespół wartości tych nie posiada, wówczas nie potrafi spełnić swego zadania, choćby system rozgrywek był najidealniejszy.

Obok braku odpowiedniego nadzoru technicznego tudzież okoliczności, iż do klubów częstokroć garną się nieodpowiedni opiekunowie, których wpływ na zawodników w wysokim stopniu jest szkodliwy, winę obecnego stanu w wielkiej mierze przypisać należy *samej młodzieży*, którą w dobie dzisiejszej trudno nagiąć do systematycznej pracy, nawet w tak atrakcyjnej dla niej dziedzinie, jak sport.

Obok tych zasadniczych niedomagań, są oczywiście i niedociągnięcia, wynikające z nieodpowiedniego systemu rozgrywek, w następstwie czego poziom zamiast się polepszać, ulega obniżeniu. Wobec doświadczeń poczynionych w ciągu lat ostatnich, dążeniem każdego systemu winno być

ograniczenie ilości rozgrywek,

częściowo celem skrócenia okresu forsownej kampanji mistrzowskiej, wymagającej od uczestniczących zawodników daleko idącego wysiłku fizycznego i napięcia nerwowego, częściowo zaś celem *umożliwienia wykorzystania wolnych terminów dla spotkań z reprezentującemi wyższy poziom zespołami zagranicznemi.*

Podział na dwie grupy przy podwyższeniu liczby klubów ligowych do 14-tu zadanie to *uniemożliwia*. Ilość terminów zajętych przez rozgrywki ligowe wzrosłaby do 26-ciu, jakkolwiek bowiem w poszczególnych grupach każda z drużyn do rozegrania miałaby 12 spotkań, ukończenie rozgrywek w grupach zajęłoby 16 terminów.

(Nie więcej terminów byłoby potrzebnych na wypadek powiększenia ligi do 16-tu klubów t. j. po ośm w każdej grupie). Gdy do tego dodać 10 terminów koniecznych dla rozegrania finału, wówczas rozgrywki ligowe zajęłyby 26 terminów, czyli równo sześć miesięcy, — okres, który po doliczeniu paru terminów dla spotkań międzypaństwowych, wyklucza spotkania z zagranicą, o których tak wiele się mówi, a których realizacja nie na ostatniem miejscu z powodu wygórowanych żądań lepszych zespołów zagranicznych i wynikającego naskutek tego ryzyka, natrafia na *znaczne trudności.*

Wady projektu PZPN-u.

Rozumowaniu temu mógłby PZPN przeciwstawić argument, że nie wszystkie kluby będą miały wypełniony sezon rozgrywkami finałowemi, niektóre zaś już po 12 spotkaniach program swój dowolnie będą mogły kształtować. To jednakowoż jest *najsłabszą stroną projektu PZPN*. Który bowiem klub odważy się sprowadzić drużynę zagraniczną wówczas, gdy w tym samym czasie i mieście odbywać się będzie o wiele bardziej atrakcyjne spotkanie finałowe o mistrzostwo ligi. Kluby tedy, niewchodzące do gier finałowych, po ukończeniu rozgrywek w grupach skazane będą na zupełną bezczynność i wszelkie z tem związane fatalne skutki natury sportowej i finansowej. Pewną redukcję liczby terminów przy projekcie PZPN możnaby uzyskać w tym wypadku, gdyby w finale zaliczono wyniki uzyskane przez finalistów pochodzących z jednej grupy w spotkaniach między sobą. Byłaby to jednakowoż minimalna oszczędność, nie stanowiąca wyjścia z sytuacji wytworzonej naskutek nadmiaru zajętych terminów, tudzież odsunięcia od gier klubów niewchodzących do finału.

Utrzymać obecny stan rzeczy.

Reasumując powyższe dochodzi inż. Kuchar do wniosku, że przez powiększenie ligi i jej podział na dwie grupy, *nie osiągnie się zamierzonego celu*. Wobec czego wypowiada się *przeciw podziałowi na dwie grupy i zatrzymaniem obecnego systemu jednogrupowego z liczbą 12 klubów*. Gdyby natomiast wyłaniały się z tej przyczyny trudności terminarzowe (dla spotkań międzypaństwowych i międzyklubowych), wówczas należy *zmniejszyć liczbę klubów ligowych do dziesięciu.*

Jeżeli stanowisko PZPN mimo pow. zastrzeżeń miałoby zyskać konieczną do przeprowadzenia większość, wówczas zdaniem inż. Kuchara należałoby ligę dwugrupową powiększyć do 16 klubów, w którym to wypadku liczba zajętych terminów nie będzie większa, aniżeli w lidze 14 klubowej, zwiększone zato szanse dla kopciuszków A-klasowych. W obu wypadkach jednakowoż warunkiem zasadniczym jest *zniesienie obowiązującego obecnie zakazu konkurencyjnego*, bez czego zrealizowanie projektu PZPN wgóle nie jest do pomyślenia. Odnośnie do liczby finalistów należałoby delegować po dwóch z każdej grupy, co byłoby sprawiedliwsze, aniżeli eliminacja między mistrzami grup, mniej natomiast uciążliwe, aniżeli projektowany przez PZPN finał z udziałem sześciu klubów.

Na wypadek utrzymania dotychczasowego systemu jednogrupowego, zdaniem inż. Kuchara należałoby mistrzostwa stanowczo rozgrywać w pierwszej kolejce jesienią, w drugiej zaś na wiosnę, w którym to wypadku zmusiłoby się wypoczywających przeważnie w zimie piłkarzy do *intensywnej zaprawy kondycyjnej*, w ślad za czem praca klubów w porze zimowej większe, aniżeli do tej pory wykazałaby nasilenie.

Gracze nie mogą być niewolnikami klubów na 2 lata.

Przechodząc do sprawy zawieszenia na przeciąg dwóch lat paragrafów statutu PZPN o zwalnianiu i skreślaniu graczy, inż. Kuchar deklaruje się jako *stanowczy przeciwnik tego rodzaju gwałtownego a poniekąd i niemoralnego zabiegu.* Pomijając wypadki „kaperowania", w których stale większą winę aniżeli gracze, ponoszą *opiekunowie*, nie widzi inż. Kuchar możności przytrzymywania gracza siłą, wówczas, gdy bardzo często się może zdarzyć, że pobyt w danym klubie z najrozmaitszych przyczyn może mu nie odpowiadać. Zrealizowanie odnośnego zamierzenia PZPN zrobiłoby z przynależności klubowej pewnego rodzaju *pańszczyznę,* spowodowałoby *dalsze obniżenie poziomu,* w żadnym jednak wypadku nie doprowadziłoby do osiągnięcia zamierzonego celu.

Reforma sędziowska — naglącą potrzebą

Ostatnią jest sprawa sędziowania rozgrywek ligowych wyłącznie przez *sędziów miejscowych.* Inowacja, a raczej przywrócenie obowiązującego ongiś stanu, choćby tylko z przyczyn natury finansowej stanowczo *uznania godne.* Jednak w parze z tem pójść winno odmienne, aniżeli do tej pory ujęcie kwestji sędziowskiej, w szczególności pod względem *kwalifikowania i rygorów,* stosowanych w odniesieniu do niedorosłych do swych zadań arbitrów. Wiadomo, że cały szereg sędziów, pracę nad sobą *ukończył z chwilą zdania egzaminu,* co niejednokrotnie miało miejsce parę lat temu wstecz. Nie słychać natomiast, by sędziowie starali sie wiadomości swoje uzupełnić drogą dokształcania, we formie obowiązkowych pogadanek, wzajemnej krytyki i t. d. Gdyby sędziowie sezon zimowy dla takiej pracy chcieli wykorzystać, wówczas zamierzenie PZPN łatwo mogłoby odnieść pożądany skutek. W innym jednak wypadku zamierzona inwacja spowodować może cały szereg *niepożądanych następstw.*

F. K.

Projekt reformy Lwowskiego OZPN-u

Projekt reformy okręgowych mistrzostw piłkarskich opracował także i zarząd Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej i przesłał. go, **jako wniosek na walne zgromadzenie PZPN.**

W myśl tego projektu utworzoną zostaje w okręgach liczących ponad **50 klubów liga okręgowa,** licząca 6 drużyn, klasę A. tworzą pozostałe kluby obecnej klasy A., rezerwy ligowe i finaliści w grach o mistrzostwo klasy B. przyczem liczba tych klubów maksymalnie może wynosić 12.

Mistrzostwa w poszczególnych klasach rozegrane zostają w jesieni i na wiosnę. W r. 1933 odbyłyby się w obecnej klasie A. rozgrywki eliminacyjne, celem ustalenia składu ligi okręgowej, pozostałe drużyny grałyby w tym czasie o puhar Okręgowych Związków P. N.

Zarząd LZOPN. zdecydowany jest domagać się reformy rozgrywek w powyższym duchu, choćby **na próbny okres jednego roku.** W myśl wniosku LZOPN. okręgi liczące poniżej 50-ciu klubów nie miałyby ligi okręgowych. W ogólnych zarysach opinja sportowa Lwowa z wnioskami temi się solidaryzuje.

Obok reformy systemu rozgrywek domaga się zarząd LZOPN. **zniesienia autonomji kolegjów sędziowskich** i stworzenia wydziału sędziowskiego, podlegającego zarządowi okr. związku piłkarskiego. Nadto dąży LZOPN. do przeprowadzenia wyborów władz okręgowych na **okres trzyletni** z każdorocznem wylosowaniem i uzupełniec członków zarządu i wydziału gier.



PANOWIE Z GWIZDKIEM W ŚWIETLE CYFR I KRYTYKI

Kraków, 12 grudnia.

Jednem z najbardziej skomplikowanych zagadnień w naszem życiu sportowem, jednym z najczęstszych tematów rozważań naszych władz sportowych a zarazem największą bolączką piłkarstwa jest kwestja s ę d z i o w s k a.

Ustawiczne skargi, ciągłe awantury na boiskach, których przyczyną po największej części były mylne, nierzadko stronniczością lub animozją względem graczy, podyktowane decyzje sędziowskie, sprawiły, iż tematem tym zająć się musi także i *prasa sportowa*. Zwracała też ona uwagę wielokrotnie na niedociągnięcia poszczególnych kolegjów sędziowskich, na błędną osadę, na nieodpowiedni dobór materjału, na konieczność reorganizacji odpowiednich władz sportowych i przeprowadzenie reform, lecz wszystkie jej przestrogi i ostrzeżenia *chybiały celu*. Polskie Kolegjum Sędziów okazało się w ciągu ostatnich lat g ł u c h e n a t e w o ł a n i a.

Błędy Polskiego Kol. Sędziów.

Obserwując działalność naszej czołowej organizacji sędziowskiej w ostatnich latach, musimy przyjść do przekonania, iż w kierunku *dobora odpowiednich sił*, jakoteż *zwrócenia uwagi na teoretyczne wykształcenie naszych arbitrów nie zrobiono niczego*, albo też *niewiele*. Podstawą każdej praktycznej działalności jest zawsze teorja. O ile tylko zalążki teoretycznych podstaw i wykształcenia, to sędzia musi doprowadzić do *katastrofy*. Następstwem jej są niezadowolenie widowni, upadek zainteresowania dla sportu, protesty, w wyniku których władze zarządzać muszą niejednokrotnie powtórne gry.

Podobnie i w tym roku obsada zawodników nie była odpowiednia. Dość wspomnieć, że w meczach ligowych cały szereg doskonałych sędziów był p o m i j a n y l u b n i e d o c e n i a n y; — dość powiedzieć, że najlepszy z obecnych arbitrów dr. *Lustgarten* prowadził tylko 8 meczów (w tem przeważną część na podstawie zgody klubów, a nie drogą wyznaczenia przez PKS), a najlepszy ze lwowskich p. *Gulicz* prowadził tylko 5 spotkań i to dopiero na sam koniec sezonu właściwie przypadają jego występy.

Podkreślić tutaj należy, iż cały szereg dobrych, znanych arbitrów, jak np. kpt. dr. *Niedźwirski*, *Ziemiański*, *Hanke*, kpt. *Bilor*, kpt. *Baran* i t. d. wycofało się zupełnie z aktywnej działalności, zrażeni obecnemi stosunkami. W innych znowu wypadkach nieodpowiednie kroki Polskiego Kolegjum Sędziów (jak to było np. z b. przewodniczącym poznańskiego O. K. S-u, p. *Nawrockim*) zniewoliły cenne dla naszego sportu jednostki do wycofania się z czynnego życia sportowego.

Autorytet naszych sędziów ucierpiał.

Przykre były zwłaszcza dla postronnego widza te lata, gdy się obserwowało, jak na boisko ligowe w czasie najważniejszych niejednokrotnie zawodów wtłaczała się postać prezesa PKS-u z potężnym brzuszkiem, uniemożliwiającym mu odpowiednie śledzenie przebiegu meczu i kiedy to dopiero wreszcie widzowie drogą częstych awantur musieli wyprosić sobie wizyty tego pana. A tymczasem nasi sędziowie nietylko tolerowali te fakty, ale oddawali w ręce tego pana swój los i rozstrzygnięcia najważniejszych rozgrywek ligowych. I wszystko to uchodziło b e z k a r n i e, podobnie jak i w ostatnich latach, kiedy to niemogliśmy zauważyć wprost kącącej dłoni u naszych władz w kolegjach sędziowskich.

Nie dziwnego, iż prestige naszych sędziów w wysokim stopniu *podupadał*, powoli staliśmy się już świadkami tego smutnego zjawiska, iż z opinją naszych sędziów zawodnicy niewiele się liczyli, a publiczność umiała niejednokrotnie wpływać na taką lub ową ich decyzję. To było też przyczyną, iż niektóre boiska w Polsce stanowiły zawsze silny *handicap dla ich gospodarzy*.

Te wszystkie przykre objawy w naszem życiu sportowem, musi wziąć pod uwagę zbliżające się *walne zgromadzenie Ligi i Polskiego Związku Piłki Nożnej* i doprowadzić za wszelką cenę do zreformowania obecnego stanu rzeczy. Sędziowie nie mogą być temi przed nikim właściwie nieodpowiedzialnemi jednostkami, muszą oni czuć nad sobą silną władzę a sprawiedliwą.

Należy przesortować materjał sędziowski.

Tylko jednostki wybrane mogą dostąpić do tego zaszczytu, żeby mogły być absolutnymi panami na boisku. Do sędziego bowiem nietylko należy przestrzeganie reguł gry, ale także i *rozstrzyganie wszystkich spraw spornych*.

Wielka władza sędziego.

Wszystko, co się podczas gry zdarzy na boisku, wszystko to podpada pod rozstrzygnięcia sędziego. Sędzia zatem, kto się podejmie prowadzenia zawodów, musi sobie z miejsca zdać sprawę z powagi swego zadania. Musi zawsze mieć przed oczyma fakt, że tych 22 ludzi, wykonywujących swój sport, ma prawo żądać, ażeby on, jako ich kierownik, był rzeczywiście godny swego stanowiska. Przeto sędzia musi być nietylko bezstronny, nietylko posiadać doskonałą znajomość przepisów, ale także fizycznie być w stanie śledzić przebieg zawodów.

Podkreślić też należy to niezwykle uprzywilejowanie arbitra piłkarskiego, że wszystkie jego rozstrzygnięcia, odnośnie co do faktów pozostających w łączności z grą, są *bezapelacyjne*. Skoro przeto według swego przekonania sędzia stwierdzi jakiś fakt i na podstawie tego stwierdzenia zapadnie jego decyzja, to już pozostaje ona *nieodwołalną*. Jeżeli przeto sędzia np. stwierdził, że jest „ofsid" albo ręka umyślna, czyteż nieumyślna, lub niebezpieczna gra i wydał decyzję na podstawie takiego faktu, stojącego w łączności z grą, to już taka jego decyzja *nie może być zmieniona i nie może być podstawą do wniesienia protestu.*

Ilustruje to dobitnie silne stanowisko kierowników zawodów piłkarskich, któremi mogą być tylko

wybrane jednostki

i których dżentelmeństwo nie może być postawione przez nikogo *pod znakiem zapytania.*

Na pociechę naszym „kaloszom".

Nie można jednak rzucać na każdym kroku *tylko słów potępienia* pod adresem naszych sędziów. Jeśli kiedykolwiek bowiem jakaś drużyna przegrywa, to w 99 wypadkach na 100 winien jest temu ten potępiony „kalosz", który naturalnie musiał dać przeciwko partji przegrywającej rzut karny (którego oczywiście nie było) albo uznać bramkę zdobytą z zupełnie jasnej pozycji „ofsidowej" itd., itd. Tymczasem jednak, jeżeli w dzisiejszym, tak zmaterjalizowanym sporcie piłkarskim znajdują się jeszcze idealiści, to do nich w pierwszym rzędzie zaliczyć należy mimo wszystko i *naszych sędziów.*

Podczas gdy ludzie normalnie zasypiają wygodnie w swem łóżku, to nasi sędziowie co soboty niemal podróżują z jednego miasta do drugiego, ażeby spełnić swój ciężki i przykry obowiązek. Znużony, zmęczony, zdenerwowany musi powracać natychmiast „kalosz" po ukończeniu zawodów na kolej. A kiedy powraca już do domu, to poza świadomością, że z czystego idealizmu oddał usługę dla ulubionej przez siebie sprawy sportowej, nic nie zabiera ze sobą. — Jeśli tylko może powiedzieć sobie, że spełnił przyjęty na siebie dobrowolnie obowiązek według jak najlepszych chęci i sumiennie, to otrzymał już *najwyższą nagrodę*, której na imię — *wewnętrzne zadowolenie.* Jego wysiłku i dodatniego spełnienia obowiązku nie nagradza żaden podarunek, żadne odznaczenie. Jego nazwisko przejdzie bez echa. Po latach, kiedy się opowiada o głośnych i wielkich meczach, to każdy niemal pamięta: kto był strzelcem tej albo owej bramki, nikt zato sobie nie raczy przypomnieć, kto dany mecz sędziował.

Biada natomiast sędziemu,

o ile nie odpowie on swojemu zadaniu i o ile któraś z drużyn uczuje się pokrzywdzoną, wówczas *traci on przyjaciół*, traci *znajomości*, a nawet w życiu towarzyskiem odczuje na każdym kroku te swoje popełnione „błędy".

To jest ta druga strona medalu, tak mało rozumiana przez naszą publiczność sportową, a której też nikt nie stara się jej wyjaśnić. Wszyscy przy każdej sposobności wyładować pragną swoje niezadowolenie z gry drużyny tylko na osobie arbitra, od którego się żąda, aby wszystko widział i na wszystko patrzył przez okulary zwolenników jednej z drużyn. Pod tym względem musimy jeszcze, zdaje się, długo poczekać, nim będziemy świadkami odpowiedniego zachowania się naszej publiczności na zawodach sportowych, ale też i w tym kierunku nie zauważyliśmy nawet żadnych starań ze strony naszych władz sportowych.

Co mówią cyfry?

Statystyka tegorocznych zawodów ligowych przedstawia się dość interesująco. Faworytem był znany sędzia łódzki Wardęszkiewicz, który mimo największej na boiskach ligowych popularności, nie uzyskał tytułu „międzynarodowego". Sędziował on aż *14 meczów ligowych*, w jego sąsiedztwie kroczy p. Schneider z Krakowa (11).

8 meczów prowadziło aż 3 sędziów, tj. dr. *Lustgarten, Arczyński i Rettig*, 7: *Marczewski*, 5: *Rutkowski, Krajcarek, Gulicz i T. Walczak*, 4: *Rosenfeld* i *Krukowski*, 3: *Obst, Mazur, Kurzweil, Strączek* i *Gumplowicz*, 2: *Kuniczak, Brzeziński, Rumpler, Andrzejak, Egierski, Słomczyński, inż. Grabowski, Biachut* i *Szyba*. I po 1-szym: *Lange, Seidner, Drożdż, Liebermann, Mosiński, Zimmermann, Neuwelt, Wieczysty, Scherer, Gerblich, Berwald, Weinmann, Moniak, Kołodziej i Nawrocki.*

Jeśli idzie o przynależność sędziów ligowych, to na pierwszem miejscu postawić trzeba *Kolegjum krakowskie*, którego członkowie aż *42 razy* pojawili się jako arbitrzy na meczu ligowym. Potem kroczy *Kolegjum łódzkie* z liczbą *32*, następnie lwowskie (19), warszawskie (13), śląskie (12) i t. d. Jeśli wziąć pod uwagę stosunek liczebny kolegjów i obsadę ich członkami meczów ligowych, to procentowo najlepiej tu wypadnie tu *kolegjum łódzkie*.

W ogólnej sumie aż *41 arbitrów* oglądały tegoroczne zawody ligowe, co jak na nasze stosunki jest stanowczo z a d u ż o.

Polskie Kolegjum Sędziów *nie miało dostatecznej siły, odpowiedniego autorytetu*, aby oprzeć się głosom poszczególnych okręgowych OKS-ów, domagających się natarczywie obsadzenia najpoważniejszych zawodów w kraju jak największą liczbą ich członków. Doprowadzać to musiało do coraz częściej pojawiających się faktów na boisku, iż oglądaliśmy w tym roku b. wielu nieudolnych sędziów, co w dawniejszych latach nie miało miejsca. Następstwa tego nie kazały na siebie długo czekać. Awantury na boiskach, (kończące się nierzadko interwencją policji), a odbijające niezadowolenie drużyn i publiczności — oto jeden ze smutnych objawów, towarzyszących tak często tegorocznym meczom ligowym. Stosunki te muszą ulec zmianie!

Des.



Dr. Józef Lustgarten, tegoroczny jubilat Polskiego Kolegjum sędziów (mający za sobą już 300 meczów), który ma na swojem koncie najwięcej pięknych meczów i najmniejszy „KALOSZ" w herbie.

LIST Z BELGJI.

Bruksela, w grudniu.

Handel żywym towarem przenosi sę powoli i na boiska sportowe. Inowację te zawdzięczamy piłkarstwu zawodowemu, a w szczególności czechosłowackiemu, które mając już dość swego środkowego napastnika Raymonda Braina, pertraktuje niemal z całą Europą w celu odstąpienia go za skromną sumę 300.000 fr. belgijskich.

Raymond Braine, który trzy lata temu spostrzegł, iż może swmi nogami zarobić nieco pieniędzy, wyemigrował do Pragi, gdzie połączył się pięcioletnim kontraktem ze Spartą. Pierwsze lata były spędzone szczęśliwie zarówno przez klub, jak i Braina, jednakże Belg nie potrafił się utrzymać przez cały czas w swej najlepszej formie i to spowodowało, iż został on zastąpionym przez *Nejedlego*. Tu zaczęła się jednocześnie walka, Braine przestał grywać w pierwszej Sparcie nietyle dlatego, iż nie potrafił się do niej dostosować, ile, że mu się nie chciało i pragnął się zemścić. Sparta postanowiła wówczas pozbyć się jego mimo, iż łączył ją z Belgiem d w u l e t n i jeszcze kontrakt. Braine tymczasem pobierał swą normalną pensję i na wszystko gwizdał.

Na anons Sparty, zamieszczony w prasie francuskiej, iż jest do sprzedania środkowy napastnik z sumą 300.000 fr., odpowiedziały dwa k l u b y p o ł u d n i o w e j F r a n c j i, które się złakomiły na ten nieco „nadpsuty kąsek". Tymczasem Braine, który ma dość podróżowania, protestuje przeciw tej translokacji, jednak bez skutku. Sparta s p r z e d a j e g o i to bez potrzeby pytania się go o zdanie. W dodatku Braine nie otrzyma nawet żadnego udziału z sumy, jaką Sparta za jego nogi zainkasuje.

* * *

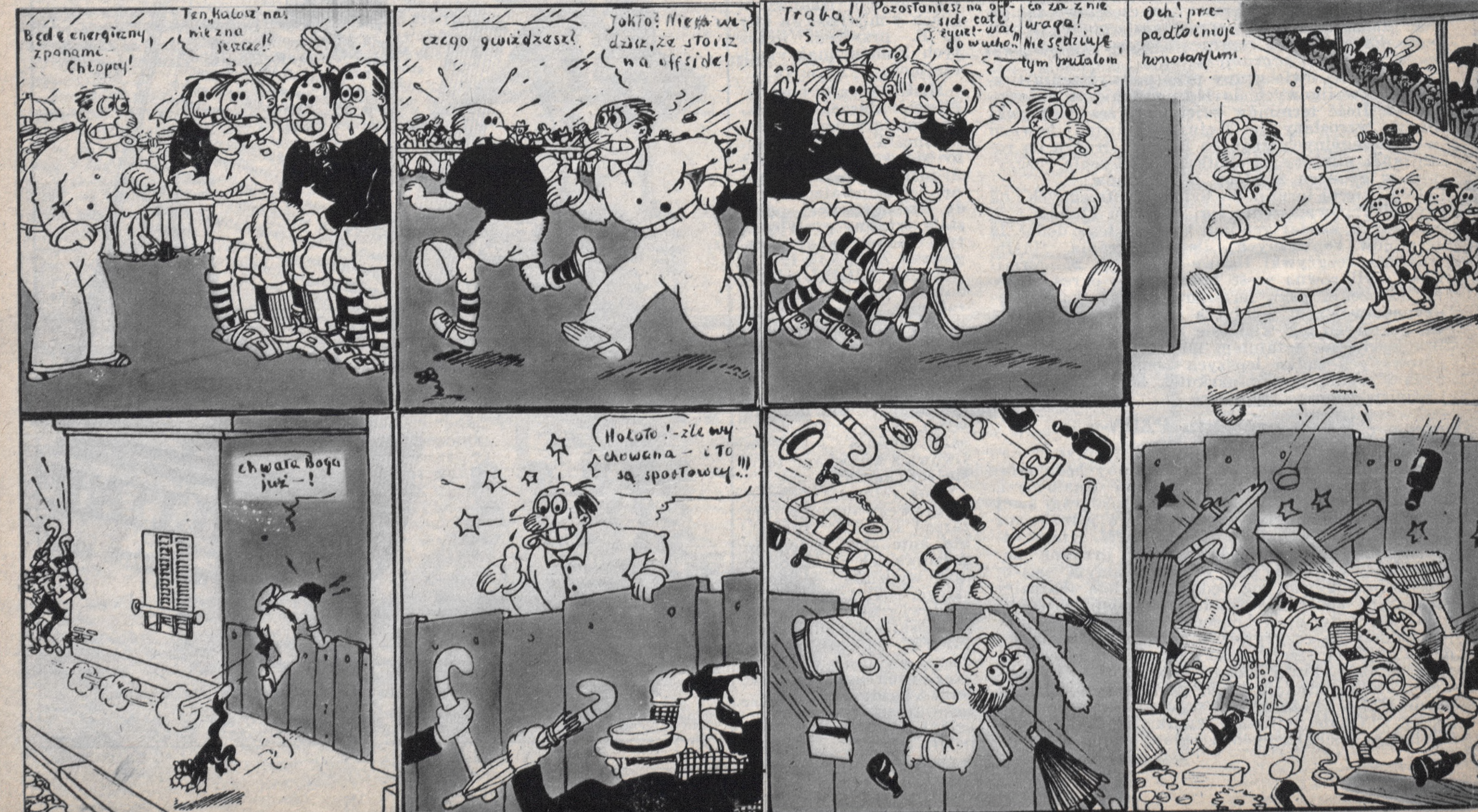
Rajd O s t e n d a—W a r s z a w a—O s t e n d a wylał już w prasie europejskiej nieco atramentu. Będzie to najciekawszy i najpiękniejszy rajd samochodowy, lecz wysunęło się tu małe ale....

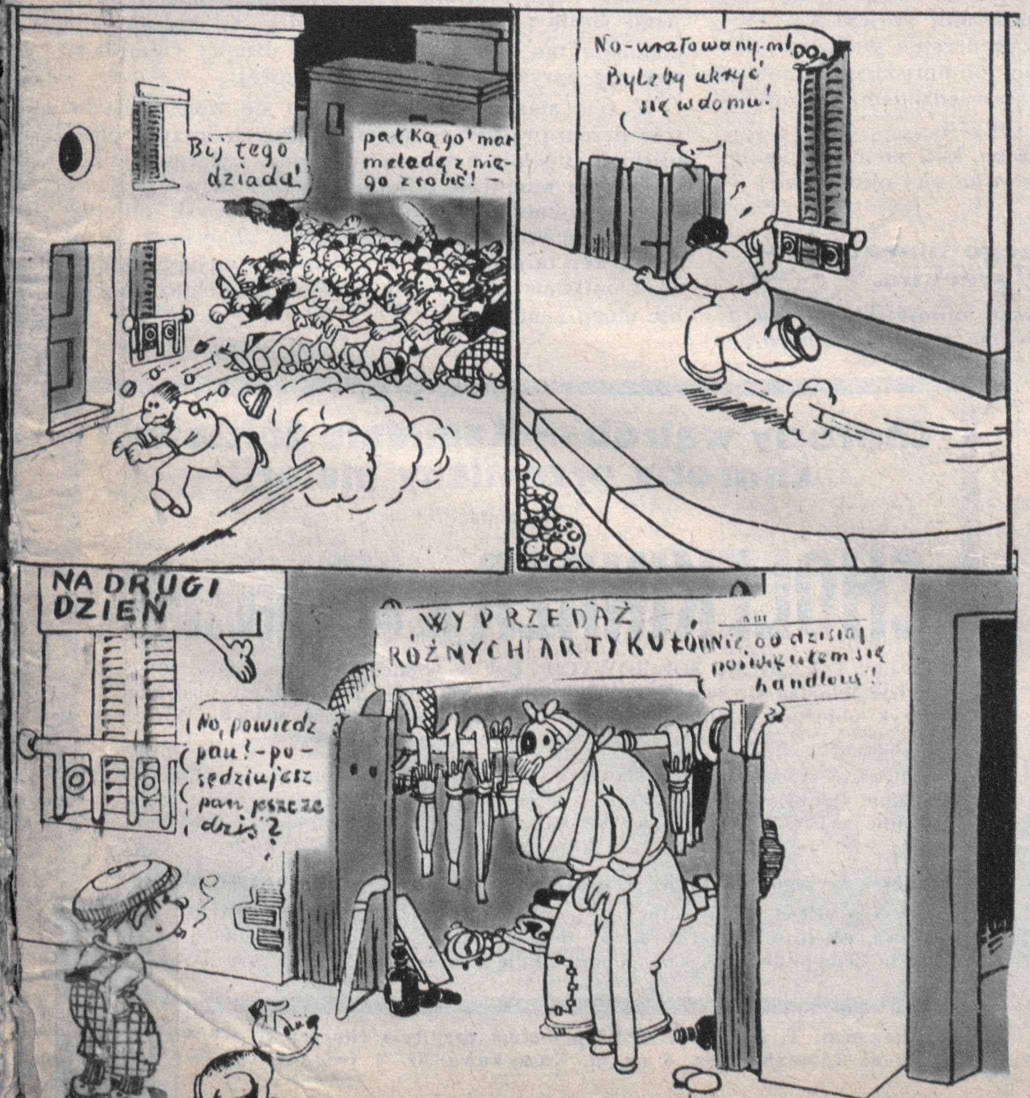
Nie może ulegać wątpliwości, iż dla Polski organizacja podobnego rajdu będzie przedstawiać olbrzymią wartość propagandową i w czasie trwania wyścigu państwo nasze nie będzie schodzić ze szpalt prasy europejskiej. Jednak w sferach oficjalnych polskich wyrażono tu pewne zakłopotanie, albowiem stan dróg polskich nie pozwala na organizację rajdu bez narażenia się na krytyki.

W chwili, gdy my się wahamy, co zrobić z tym fantem, zapał Belgów jest tak wielki, iż żadne ostrzeżenia i argumenty nie odnoszą skutku. Chcą oni *koniecznie jechać do Polski* i nic im nie można poradzić. W dodatku zarząd międzynarodowego związku dziennikarzy sportowych, który ostatnio został ogromnie „spolonizowany", na pierwszą wiadomość o tym rajdzie, postanowił nad nim objąć protektorat i teraz już obydwie grupy prą w tym kierunku, a gdy im się mówi, iż mogą w Polsce połamać auta — odpowiadają: lecz jaka będzie reklama dla tych, którzy wrócą z powrotem do Ostendy! (dosłownie).

Hajot.

Tak podobno ma wyglądać nasz sędzia po ostatniej reformie Polskiego Kolegjum, dokonanej przez P. Z. P. N.





Wspomnienia Olimpijskie.

PIOTRA·BAR·DE·COUBERTIN·TŁOM·W·DRYGOSZEWSKI

Ile zatem jest prawdy w tej legendzie? *Ani słowa.* W program olimpijski wchodziły:

A) Lekką atletyka: biegi: 100 m., 400 m., 800 m., 1.500 m., 150 przez płotki; skoki: wdal, wzwyż, o tyczce, rzut kulą, rzut dyskiem i bieg maratoński.

B) Gimnastyka: przeciąganie liną, poręcze, koń, drążek i gimnastyka ogólna.

C) Szermierka: floret, szabla, szpada dla amatorów i nauczycieli szermierki, zapasy rzymskie i greckie.

D) Strzelanie z karabinów i pistoletów.

E) Wyścigi motorówek na 10 mil, zawody żeglarskie dla łodzi 3, 10, 20 i łodzi powyżej 20. Wiosłowanie: 2.000 m., bez zakrętów: dwójki „yole" i czwórki. Pływanie: 100 m., 500 m., 1000 m., piłka wodna.

F) Zawody kolarskie: 2.000 m. bez prowadzenia, 10.000 m. z prowadzeniem, 100 km. za prowadzeniem.

G) Jazda konna: jazda maneżowa, skoki przez przeszkody, volty, wyższa szkoła jazdy.

H) Gry: tenis: gry pojedyncze i podwójne.

„Olimpijski" skandal w Niemczech.

Nasi przedstawiciele na Węgrzech, w Szwecji, Rosji i Anglji pracowali dobrze, odnosząc szereg sukcesów. Tymczasem rząd w Paryżu ignorował zupełnie nasz ruch, aczkolwiek zwracano mu uwagę, że parę lat temu cieszyła się inicjatywa nasza w sferach rządowych wielkiem zainteresowaniem. Powątpiewano w ewentualne korzyści, jakie mogliby odnieść sportowcy francuscy przez podróż do Aten. Co za idea?!

Wreszcie jednak dobra sprawa zwyciężyła i ekipa francuska pojawiła się w Atenach. Gdyby nie przybyli Francuzi — niewątpliwie stałby się wielki skandal. Francuzi wiedzieli dobrze, że w Grecji spotkają się ze sportowcami niemieckimi. Lecz ta sprawa nie działała im na nerwy.

Tymczasem zaszło coś niespodziewanego. Dr. *Gebhard* znalazł w Berlinie kilka osób, które zainteresowały się ideą olimpijską i z którymi pozostawałem w żywym listownym kontakcie. Usiłowaliśmy zachęcić Niemców do udziału w Igrzyskach ateńskich, który zresztą wydawał się prawdopodobny.

Tymczasem otrzymaliśmy w Atenach list jednego z wielkich związków gimnastycznych niemieckich, który już uprzednio przyrzekł swą zgodę na udział w Igrzyskach. Związek ten donosił w owym liście, że *wycofuje się z zawodów* i cofa swoje zgłoszenie. To wycofanie się miało być skutkiem pewnego wywiadu ze mną, który został opublikowany w jednem z pism francuskich.

Owym interwjewem swego czasu nie interesowałem się. Zdania, które włożono bez mego porozumienia się w moje usta w owym wywiadzie, były tak niedorzeczne i nietaktowne, że protesty, które spotkały mnie ze strony niemieckiej były w tych warunkach zupełnie słuszne i musiały być raczej uważane za bardzo umiarkowane.

Oczywiście zawiadomiłem natychmiast Gebharda o właściwym stanie rzeczy, ale tego samego jeszcze dnia nacjonalistyczna prasa francuska opublikowała list Niemców, obwieszczający *wycofanie ich udziału w Igrzyskach*. W odpowiedzi na to cała prasa niemiecka ogłosiła szereg artykułów, nie kryjąc się ze swem podnieceniem. Ze swej strony wysłałem natychmiast oficjalne dementi, poza tem odpis tegoż dokumentu wręczyłem posłowi greckiemu w Berlinie, który obiecał mi postarać się o poinformowanie jak najszerszego ogółu o niem. Oddał rzeczywiście moje pismo kanclerzowi Rzeszy, który miał je przedstawić cesarzowi.

Okazało się, że te zabiegi były konieczne, gdyż podniecenie w Niemczech zaczęło przybierać *groźne rozmiary*. Po ogłoszeniu mego dementi opinja publiczna uspokoiła się nieco, zwłaszcza, że Gebhard ze swej strony robił, co tylko mógł. Zorganizował w Berlinie zebranie, na którem udzielił koniecznych wyjaśnień i doprowadził wreszcie do tego, że jednomyślnie postanowiono wysłać telegram do mnie z życzeniami powodzenia w pracy.

Pierwsza Olimpjada nowych czasów.

Wreszcie wybiła godzina, w której odnowiony w międzyczasie stadjon ateński otwarł swe podwoje, a cała masa ludzi zajęła w nim swe miejsca. Król Jerzy podniósł się i wypowiedział owe decydujące o wszystkiem słowa:

— Otwieram pierwsze Igrzyska olimpijskie czasów nowożytnych.

Odpowiedziały były strzały armatnie, a niebawem z klatek podniosła się chmura białych gołębi, które uleciały w niebo przy dźwiękach chóru. Zawody rozpoczęły się!

Nowoczesne igrzyska olimpijskie przeszły do historji. Gebhard siedzący przy mnie rzekł:

— To wszystko — to pańskie dzieło.

W tem wszystkiem jedno stawało się jasnem, a mianowicie to, że *Ateny nie były w finansowej możności organizowania co cztery lata igrzysk olimpijskich*. — Ale jakżeż tu było tłumaczyć ten prozaiczny fakt ludziom, którzy ujrzeli fantastyczną wizję swej świetnej przeszłości i byli nią zaślepieni? Zadanie komitetu olimpijskiego było w tym wypadku bardzo niewdzięczne, a szczególnie ciężkie było moje stanowisko.

A zatem nie było zbyt dobrych widoków na następną Olimpjadę. Moi najbliżsi współpracownicy byli nieco *skonsternowani*, a w Grecji panowało ogólnie zdanie, że igrzyska olimpijskie *muszą stale tam się odbywać* i nie chciano słyszeć o moim pierwotnym projekcie, aby igrzyska organizować w coraz to innym kraju. Ze swojem zdaniem byłem tak dalece osamotniony, jak byłem sam w r. 1894, gdy przygotowywałem pierwszy kongres i nie mogłem liczyć na nikogo innego, jak tylko *na siebie*.

Przedewszystkiem należało czoła stawić *królowi*. Wypowiedział on na bankiecie po zakończeniu igrzysk mowę, której wysłuchali wszyscy uczestnicy igrzysk. Mowa ta postawiła mnie przed alternatywą: albo ugiąć się, albo też się złamać. Postanowiłem nie robić ani jednego, ani też nie dać się drugiej alternatywie. Udałem więc człowieka, który nie rozumie, uczyniłem tak, jakgdybym wogóle nie pojął mowy króla. Mowę swą wypowiedział król w połowie po grecku, a w połowie po francusku, a decydującą, że miejscem igrzysk po wsze czasy mają być Ateny, wypowiedział jedynie w swym języku.

Prasa oczywiście podchwyciła wniosek króla i rozgłosiła go, ale ja nadal pozostałem jak głuchy. Wreszcie wieczorem po zakończeniu igrzysk wystosowałem *list otwarty do króla*. W liście tym podziękowałem królowi, miastu Atenom i narodowi greckiemu za energję i przychylność, z jaką mój projekt z r. 1894 wprowadzony w życie. Na zakończenie dodałem kilka wzmianek o najbliższej pracy olimpijskiego komitetu, o rozwoju mego dzieła i zapowiedziałem, że najbliższe igrzyska odbędą się w *Paryżu*.

Ach! Jeśli wówczas było na kuli ziemskiej jakieś miasto, które było nie przeciwne idei olimpijskiej — to był niem właśnie *Paryż*.

Zwycięzca pierwszego maratonu — pasterzem greckim.

Sportowo pierwsze igrzyska olimpijskie *nie przyniosły sensacji*. Nie ustanowiono *żadnych nowych rekordów*. W żadnym punkcie rzeczywistość nie odpowiedziała oczekiwaniom, za wyjątkiem biegu maratońskiego.

Bieg ten został włączony do programu na żądanie pewnej wybitnej osobistości z Akademji francuskiej. Napisał on do mnie wzniosły list, prawie natychmiast po uchwale wznawiającej igrzyska olimpijskie i ufundował dla zwycięzcy biegu maratońskiego puhar. Dla owe czasy maraton był przedsięwzięciem *bardzo trudnem*. Trasa 42 km. była niezwykle długa i nawet przez fachowców uważana za nieco niewłaściwą. Początkowo nie wiedzieliśmy też, czy tę konkurencję wstawić do programu, aczkolwiek ufundowano na niej wspaniały puhar, lecz gdy w programie po raz pierwszy padło słowo Maraton — nie potrafiliśmy powstrzyma[ć] toku wypadków.

Grecy nie mieli dobrych biegaczy i nikt nie lic[zył] się z możliwością greckiego zwycięstwa w biegu m[a]ratońskim, nikt też nie mógł przewidywać zwycięst[wa] biegacza, którego start w tej konkurencji był pop[ro]stu *improwizacją*. Zwycięzcą tym został *Spirid[on] Louys*, olbrzymiego wzrostu pasterz, który na star[t] pojawił się *w greckim narodowym kostjumie*. O w[y]ściwym treningu nie miał oczywiście *żadnego poję[cia]*.

Jego treningiem był *post i modlitwa*. Ostatnią n[oc] przed zawodami spędził, jak mi opowiadano, pr[zed] galerją obrazów swych świętych w świetle świec. Je[go] zwycięstwo było świadectwem pierwotnej siły, dr[ze]miącej w nim: w bramie stadjonu, w którym tłocz[yło] się *60.000 widzów*, pojawił się bez oznak najmn[iej]szego zmęczenia. Książęta z rodu królewskiego p[o]prowadzili go do króla, który zasiadł na marmu[ro]wym tronie. Scena ta była jakby żywcem wyczaro[wa]ną z historji starej Grecji. *Tłum oczywiście sz[alał] z podniecenia.* Ja zaś przeżywałem zdarzenie, kt[óre] zaliczam do najbardziej podniecających i niezwykł[ych] w mem życiu.

Jeszcze długi czas bawiły się w Grecji dzieci, g[dy] powróciły ze szkoły, w „igrzyska olimpijskie". [Bie]gały i skakały, rzucały kamieniami, a na koniec [for]mowały pochód. — Najstarszy występował na cz[ele] i wręczał z najpoważniejszą miną, swym kolegom, [ga]łązki oliwne.

Byłem raz świadkiem tej poetycznej gry na [tle] wspaniałego krajobrazu wyspy Korfu. Była to m[oja] *ostatnia wizja Olimpjady.*

Sport jest ciągle niepopularny.
Pozatem okazuje się, iż ordery są konieczne

Igrzyska w Paryżu miały się odbyć w czasie w[iel]kiej wystawy międzynarodowej, tamże organizo[wa]nej. Jedenaście lat przedtem, a więc w r. 1889, [do]szedłem bardzo szybko do porozumienia z trzema [dy]rektorami wystawy, którzy byli w możności po[ma]gać mi w zrealizowaniu mych planów. Sądziłem więc, [że] w r. 1900 będę miał bardzo łatwą robotę, gdy t[ym]czasem na miejsce owych trzech dyrektorów wst[ąpił] *Alfred Picard* z uprawnieniami niemal dyktators[ki]mi. Jak wielu ludziom wybitnym, nie uśmiechało [się] jemu wcale popieranie czyjejś idei i dlatego [nie] podobała mu się myśl włączenia drugiej Olimpj[ady] w ramy paryskiej wystawy światowej.

W tym stanie rzeczy musiałem się więc zdecy[do]wać przeprowadzić organizację drugich igrzysk ol[im]pijskich zupełnie *bez pomocy władz*, wyłącznie op[ar]szy się na komitecie olimpijskim. Pozatem doszliś[my] do przekonania, iż organizowanie igrzysk olim[pij]skich w ogólnym, nieco wulgarnym chaosie wyst[awy] światowej mijałoby się z celem. Chcieliśmy nas[zym] zwolennikom pokazać coś takiego, czego gdzieind[ziej] nie mogli znaleźć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SPECJALIZACJĘ W ZJAZDACH I SLALOMACH

[Spa]dły już pierwsze śniegi. Na Podhalu, a zwła[szcza] w stolicy naszego narciarstwa — *w Zakopanem rozpoczął się już ruch sportowy*. Naj[lepsza] nasza klasa, od dłuższego czasu już znaj[duje] się w zaprawie, a od kilku dni możliwe są [bie]gi na śniegu. Niedawno zjechał także nowy [trener], *Norweg Karl Tomter*, który rozpoczął już [pracę] z naszymi asami.

[Czo]łowe stanowisko Zakopanego.

[Na] tle ogólnego rozwoju narciarstwa w Polsce, [zajm]uje *narciarstwo zakopiańskie* stanowisko od[rębne] i *całkowicie odosobnione*. Przewyższa ono klasą wszystkich innych sportowców — nar[ciarzy], pochodzących z równin Polski, co zresztą [tłu]maczone jest *dobremi warunkami atmosferycznemi, a zatem* możliwością odpowiedniego [trenin]gu. Narciarze zakopiańscy, nastawieni są [wyłą]cznie na kierunek o charakterze *rekordowym* [i na n]ich właściwie spoczywa *ciężar reprezentacji polskiego narciarstwa*. W najbliższym cza[sie st]ają oni przed zadaniami *trudniejszemi*, niż [dawi]ne lata.

[W] narciarstwie światowem, a zwłaszcza środko[wej] Europy zachodzą dziś *poważne przemiany* [t.] w. *„alpejski" kierunek*, jakolwiek z trudem, [nie]mniej jednak ustawicznie toruje sobie drogę [do of]icjalnych programów. *Biegi zjazdowe i sla[lomy] nie mogą być dłużej lekceważone.*

[Nas]za ekstra-klasa ma naogół korzystne *terenowe [w]arunki*. Nie ma wprawdzie u nas kolejek li[nowy]ch, ułatwiających w wysokim stopniu tre[ning] biegów zjazdowych, ale *zbocza są odpowiednio* dostępne dla treningu. Podobnie też dobre [w]arunki *techniczne*, gdyż sprzęt wyrabiany w [kraj]e naogół odpowiada wymaganiom wysokiej [klasy]. Są jeszcze pewne *braki w zakresie sprzętu [zjazd]owego*, niemniej jednak nasze wytwórnie nar[ciars]kie postarają się niewątpliwie braki te usu[nąć].

[Gor]sze natomiast są *warunki codziennego ży[cia]*, w których zawodnicy nasi pracować muszą [nad u]trzymaniem swej formy. Naogół wchodzi pod [uwa]gę młodzież bardzo *niezamożna*, a z drugiej [stron]y nie sposób jest w dzisiejszych czasach or[gani]zować obozów zbiorowych wraz z dożywia[niem]. Zawodnicy nasi prócz opieki trenerskiej i [pom]ocy technicznej ze strony swych towarzystw, [nie] *mają żadnych ułatwień*.

[Dl]atego też uznać trzeba, że w takich okoliczno[ściac]h osiągane przez nich dotychczas wyniki [w s]potkaniach z narciarzami środkowej Europy, [są] *większym sukcesem, niż się to naogół u nas* [sądz]i.

[N]ajbliższy sezon stał u nas i stać będzie dalej [pod] przeważającym znakiem

programu klasycznego.

[W] szczególności więc wchodzą pod uwagę biegi [typu] norweskiego 18 i 50 km, biegi rozstawne, oraz [skok]i i kombinacja. Program klasyczny jest opa[now]any przez naszych zawodników *w sposób naozadawalający*. W kombinacji np. posiadamy [grup]ę narciarzy, która musi odegrać jak najpo[waż]niejszą rolę we wszystkich spotkaniach mię[dzyn]arodowych, w których bierze udział t. zw. [środ]kowo-europejska klasa. Zawodnicy tacy, jak [C]zech, bracia *Marusarze, Łuszczek*, a także *Szostak*, który powrócić ma do czynnego ży[cia] sportowego — sprawią napewno kłopot *naj[lep]szym asom w biegu złożonym* Szwajcarji, [Cze]chosłowacji czy Niemiec.

[P]odobno też wielki rezultat osiągnąć może

nasza sztafeta.

[Na] sprinterskim dystansie 10 km, mamy kilku za[wod]ników wybitnie utalentowanych, którzy razem [wy]kreślić mogą rachunek niejednego narodu na [zwy]cięstwo w tej konkurencji. Dotychczas w biegu [roz]stawnym startowaliśmy zaledwo raz jeden za[gra]nicami Polski (w Niemczech w r. 1930) i wtedy [d]rużyna polska przedstawiła się z najlepszej [swej] strony. Jest naogół prawie pewnem, że [w s]ztafecie jest nasza wielka siła.

[Gorz]aczej już jednak przedstawia się nasza moż[liw]ość w normalnym biegu 18 km, a zwłaszcza [na] dystansie. O ile w biegu 18 km, nie brak za[wod]ników wybitnych i tacy, jak np. *Berych, Sku[pie]ń* lub *Polankowy*, mogą niejedną sprawić nie[spo]dziankę, o tyle, *w biegu 50 km* (mało naogół [ćwi]czonym i niewiele forsowanym) *Berych* znaj[duj]e się w osamotnieniu klasy. Gdy wycofał się [z ż]ycia sportowego *Motyka Zdzisław*, gdy nikt [nie] naśladuje pracy *Krzeptowskiego II* — panuje [na] polu dystansu dość

znaczna pustka

[K]lasa nasza w tej konkurencji określona musi [być] mianem średniej.

Naogół jednak klasyczny program zawodów może być przez nas obsadzony w sposób godny naszej siły sportowej. Będziemy mieli potemu sposobność *podczas zawodów FIS w Innsbrucku*, ewentualnie także na mistrzostwach Czechosłowacji, oraz podczas *meczu słowiańskiego*, który w ramach tegorocznych naszych mistrzostw ma się odbyć w Zakopanem.

Sprawa biegów zjazdowych i slalomów to — prawdę powiedziawszy —

drażliwe zagadnienie naszego narciarstwa.

Otwarcie przyznać się trzeba, że *zaniedbaliśmy wiele na tem polu*. W ciągu kilku ostatnich lat, kraje środkowej Europy, a zwłaszcza Szwajcarja, Austrja i Włochy — *odskoczyły od nas na dystans klasy*. W czasie gdy w tych krajach, biegi zjazdowe wywalczały sobie coraz większą popularność, *my lekceważyliśmy je*, poświęcając całą uwagę programowi klasycznemu. Wprawdzie *sfery kierujące związkiem* narciarskim robiły *duże wysiłki*, aby zachęcić Zakopane do urządzania bie-



Pierwszy trening naszych narciarzy w Zakopanem z nowym trenerem Tomterem. Stoją od lewej: Gawlikowski, Klocek, Tomter, Słowiński, Łabuć i Motyka.

gów tego rodzaju, ale wysiłki te nie dały poważniejszych rezultatów.

W dążeniu do podkreślenia widowiskowej strony, zawodów narciarskich — ograniczono się tam jedynie do *swoistego wynalazku biegów z przeszkodami* itp., ale sprawy alpejskiego programu nie posunięto naprzód. Dopiero w ostatnim czasie nastąpiła

korzystna zmiana na tem polu

i jak sądzić można, stracony teren będziemy mogli bez trudu odzyskać. Podkreślić zresztą należy, że zawsze mieliśmy doskonałą klasę zjazdowców, że narciarze nasi odznaczali się zbytkiem brawury, śmiałości i *doskonałego technicznego opanowania*. Jedynie uzupełnienie wiadomości taktycznych, oraz sprzętu, pozwoli nam na wyrobienie także t. zw. *„alpejskiej" klasy*.

Coprawda — w zaniedbywaniu biegów zjazdowych nie byliśmy wcale odosobnieni. Kraje północne, nasi mistrzowie w narciarstwie: *Norwegja, Szwecja i Finlandja* — nigdy nie chciały się zgodzić na biegi zjazdowe i *nie traktowały ich poważnie*.

Na wszystkich kongresach robili oni żywe usiłowania, ażeby biegi te nie doczekały się prędko sportowego uznania. Latami całemi trwała *opozycja z ich strony*.

Dopiero teraz sygnalizowane są *charakterystyczne zmiany frontu* na tem polu ze strony Norwegów, jakkolwiek ludzie znający ich zapatrywania odnoszą się do tych zapowiedzi sceptycznie. Nie można jednak zaprzeczać, że biegi zjazdowe znalazły wreszcie miejsce *w oficjalnym regulaminie zawodów F. I. S.* i wraz ze skomplikowanemi tabelami, stanowią integralną jego część. Nawiasem dodać trzeba, że regulamin ten został już *przetłumaczony na język polski* i dostępny będzie wszystkim klubom, przez co upowszechni się *znajomość organizacji tego rodzaju biegów*.

W najbliższych zawodach FIS w Innsbrucku, Austrjacy położyli niezwykły *nacisk na biegi zjazdowe*, przeznaczając na ich wykonanie

połowę programu,

a więc pełne 4 dni. Byłoby ze wszechmiar pożądanem, aby *Polska* w programie tym mogła wziąć udział, oczywiście po odpowiedniem przygotowaniu się do tych konkurencyj. Zgóry jednak należy zdać sobie sprawę *z dużych trudności*, jakie są związane z realizacją tego zamiaru.

Najlepsi nasi zjazdowcy są *równocześnie o wiele lepszymi reprezentantami w kombinacji* czy też w sztafecie i *nie można ryzykować ich wyników* — w bądź co bądź — niebezpiecznych konkurencjach zjazdowych. Dlatego też u progu sezonu zwrócić się warto do szerokich kół zawodników zakopiańskich, *którzy nie mają szans* do reprezentowania Polski w programie klasycznym, a znani są z doskonałego opanowania zjazdu. *Winni oni rozpocząć specjalizację w biegach zjazdowych i slalomach.*

Tylko wtedy, gdy będziemy mieć innych zawodników do programu klasycznego, a zupełnie *innych specjalistów do programu alpejskiego*, będziemy mogli liczyć na odpowiednio *godną reprezentację barw polskich na terenie Innsbrucka*.

f.

NA WALNEM ZGROMADZENIU ODDZ. MOT. TS UNJA wybrano nowy zarząd w nast. składzie: prezes dr. H. Schultz, zast. Cz. Malicki, sekr. Kurzawa, skarbnik Gmurowski, kronikarz W. Weber, kapitan sport. Adam Paczkowski. Oddział liczy ponad 70 członków, z których około 60 posiada własne motocykle. Najwięcej startów (28) miał w roku sprawozdawczym Weyl przed Czerniakiem (18) i Nagengasten, Ziółkowski i Kiełpiński po 13. Również największą ilością zwycięstw może się poszczycić Weyl (28) przed Negastem (17), Ziółkowskim (15) itd. Nagrodę za najwięcej przejechanych kilometrów otrzymał K. Falkiewicz 4.638, przed W. Weberem 2450. W wycieczkach klubowych najczęściej uczestniczył Turkiewicz, który otrzymał ufundowaną nagrodę.

TOW. WIOŚL. POLONJA w Poznaniu po raz drugi z rzędu wybrało na swego prezesa Marjana Wtorkowskiego. Polonja, która specjalnie hołduje turystyce wodnej, zajęła w tabeli punktacyjnej PZTW miejsce przed Trytonem, Wojsk. K. Wiośl. i AZS jedynie za KW 04.

NOWI SĘDZIOWIE HOKEJOWI w Poznaniu. Na wniosek komisji egzamin. POZHL wybrani zostali pp. K. Ratajski, Paczkowski i T. Leśnak.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY..
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy à 80 mm. - 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. - Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK II. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 51 (88).

RAZ DWA TRZY...



PO TRUDACH ZNOJNEJ WYCIECZKI.